# Pamiętajcie o 1 Maja!

Nr. 120 (6195)Cz. WARSZAWA, SRODA 17 KWIETNIA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

**Warunki prenumeraty:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
**Ceny ogłoszeń:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

# Tragedja „Comoedji"

Czterdziestu kilku aktorów teatru „Comoedia" w Warszawie zastrajkowało i nie opuszcza gmachu teatralnego. Są to ludzie młodzi, entuzjaści teatru i bezinteresowni jego słudzy. Są młodzi, bezinteresowni i — niedoświadczeni. Tem się tłomaczy, że „mierzyli siły na zamiary", że założyli teatr, wznosząc jako kapitał swoje umiłowanie sztuki i zapał do pracy, że nie kalkulowali cen biletów na podstawie wydatków i zadowalali się zarobkiem dziennym 1 — 2 zł. na osobę. Spodziewali się zapewne, że gdy wyrobią sobie dobrą markę w opinji, gdy zdadzą egzamin ze swych uzdolnień, gdy usprawiedliwią potrzebę istnienia nowej placówki kulturalnej, to znajdą poparcie czynników „miarodajnych" i utrwalą swój byt.

I zdali egzamin. Wystawili dwie cenne sztuki i grali je dobrze. Krytyka przyjęła nowy teatr bardzo przychylnie. Publiczność uczęszczała do teatru — jak na nasze stosunki — tłumnie. Prawda: ceny biletów były wyjątkowo niskie, gdyż teatr był przeznaczony dla szerokich mas i należało się liczyć z wielką konkurencją teatralną w stolicy.

Ale nic nie pomogło. Ani dobry reperetuar i tłumna frekwencja publiczności, ani uznanie krytyki, ani pracowitość i ofiarność personelu — nie uratowały teatru. Załamał się z braku pieniędzy. Właściciel lokalu zażądał gwarancji 3-miesięcznego komornego, wynoszącego aż 90 zł. dziennie, a teatr przecież żył — z wpływów dziennych! Zrozpaczeni aktorzy przystąpili do „polskiego strajku".

Jestto pierwsze „polski strajk" wśród tak zw. wolnych zawodów. Świadczy on dobitnie, w jak ciężkiej *niewoli* znajdują się te wolne zawody. Zapewne — nie w całości. Te jednostki i grupy, które mają protekcję i „stosunki", nie narzekają. Ale ludzie idei, ludzie, polegający tylko na sobie samych, wierzący w swe siły i uzdolnienia — padają ofiarą rzeczywistości dzisiejszej.

Teatr młody i odważny nie znajduje poparcia u włodarzy miejskich, mających dziesiątki tysięcy na cele „dyspozycyjne" i „reprezentacyjne" Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej uważa widocznie, że niemasz kultury teatralnej poza jego gronem. Państwo wogóle nie zaprząta swej uwagi takiemi „drobnostkami", jak teatr młodych aktorów.

A przecież konstytucja „sanacyjna" głosi we wstępie, że „twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego", że „państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych"..., że „praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzplitej" i że „państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami". W świetle strjaku w „Comoedji" i całej rzeczywistości polskiej piękne te kwiatuszki konstytucyjne wyglądają tak samo jak kwiaty komisarycznego zarządu miasta, mające „upiększyć" głód, brud, nędzę, bezrobocie i bezdomność stolicy.

Strajk w „Comoedji" ma to samo podłoże ekonomiczne i w takich samych wybuchł okolicznościach, co „polskie strajki" robotników. I już przez to samo potwierdził, co my stale głosimy, że niemasz obecnie różnicy między pracownikiem fizycznym a umysłowym, między robotnikiem fabrycznym czy górnikiem a aktorem czy lekarzem. Cały świat pracy ugina się i marnieje pod jarzmem kapitalizmu. Stąd jeden tylko wniosek: wspólna musi być walka całego świata pracy. Wspólna walka doprowadzi do wspólnego zwycięstwa.

Robotnicy w całej Polsce witają z największą sympatją „strajk polski" młodych aktorów i wyrażają im swoją proletarjacką solidarność. Niech wytrwają w walce, a zwyciężą! Niech zadzierzgnie się coraz mocniejsza nić solidarności między robotnikami, pracownikami i wolnemi zawodami! Niech wykuwa się wspólny front świata pracy w walce wspólnej!

Gdy to nastąpi, to można będzie powiedzieć, że tragedja w „Comoedji" zakończyła się, jak klasyczne tragedje w literaturze — wyzwoleniem.

*(jmb.).*

## Półmiljona bezrobotnych

**Drugi tydzień kwietnia przyniósł lekki spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych. Według wykazów urzędowych liczba zarejestrowanych zmniejszyła się w całym kraju o 6.638 i wyniosła dnia 13 kwietnia 495.877 osób.**

**W Warszawie liczba zarejestrowanych bezrobotnych spadła o 1716 do 36.743, w Łodzi o 956 do 37,836 osób. Na Górnym Śląsku bezrobocie znowu wzrosło o 394 osób i wyniosło 128,196 bezrobotnych zarejestrowanych.** (Press).

### W Portugalji

## Przysięga i choroba

Gen. Carmona miał po ponownym wyborze na prezydenta złożyć w parlamencie przysięgę. Zachorował on nagle tak ciężko, że zaprzysiężenie odwołano. Ponieważ w dn. 15 kwietnia upłynął termin poprzedniej kadencji prezydenta, z dniem wczorajszym premjer Salazar objął w zastępstwie obowiązki głowy państwa. (PAT.).

## Kobieta walczy z karą śmierci

Właścicielka przedsiębiorstwa handlowego w Londynie, pani Van der Elst, od pewnego czasu prowadzi kampanję na rzecz zniesienia kary śmierci, organizując manifestacje z okazji każdej egzekucji. Wczoraj z powodu wykonania wyroku śmierci przez powieszenie mechanika, skazanego za zamordowanie przyjaciółki, p. Van der Elst zorganizowała nowe demonstracje, którym policja przeszkodziła. Pani Van der Elst oświadczyła: „Gwarantuję, że kara śmierci będzie zniesiona w Anglji przed upływem pół roku". (PAT.).

## Zgon znanego pisarza

Panait Istrati, znany powieściopisarz rumuński, zmarł wczoraj rano po długiej chorobie w Bukareszcie, przeżywszy 51 lat.

### Stresa i Genewa

## Protesty „Małej Ententy". Niepewność w Genewie

Paryska prasa omawia narady ministra Lavala z przedstawicielami „Małej Ententy" w sprwie przyznania Austrji, Węgrom i Bułgarji równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.

„Excelsior" zaznacza, że Mac Donald i Mussolini, którym tak zależy na dojściu do skutku paktu naddunajskiego winni byli załatwić sprawę postulatów Austrji, Węgier i Bułgarji w drodze dyplomatycznej a nie umieszczać jej na porządku dziennym konferencji w Stresie. W ten sposób komunikat końcowy byłby o jeden ustęp krótszy, lecz za to przebieg obrad genewskich nie byłby tak burzliwy. Niezręczne słowo „rewizja", użyte w komunikacie, rozpętało prawdziwą burzę w kołach Małej Ententy. Dziennik twierdzi, że **Titulescu groził złożeniem swego urzędu przewodniczącego „Małej Ententy" i Ententy bałkańskiej na znak protestu.** Tylko po usilnych staraniach zdołano osiągnąć kompromis.

Korespondentka dyplomatyczna „Oeuvre", Tabouis, wyraża się bardziej optymistycznie. Twierdzi ona, że układy wzajemnej pomocy pomiędzy „Małą Ententą" i blokiem bałkańskim z jednej a Włochami i Austrją z drugiej strony mogą być uważane za zawarte. Podpisanie tych układów nastąpi podczas konferencji naddunajskiej w Rzymie, lub nawet wcześniej. W końcu korespondentka omawia konferencję Lavala z Beneszem i Litwinowem i twierdzi, że podróż ministra Lavala do Moskwy będzie przyśpieszona.

Przedstawiciel „Petit Parisien" jest natomiast przeciwnego zdania, zaznaczając, że należy się liczyć z kilkodniowem odroczeniem terminu podróży ministra Lavala.

* *
*

Paryski korespondent „Daily Telegraphu" donosi z Genewy, że niejednolitość poglądów wśród delegacyj powoduje dość poważne trudności w skłonieniu Rady Ligi Narodów do zdecydowania się na moralne potępienie naruszenia przez Rzeszę niemiecką części piątej Traktatu Wersalskiego. Duński minister spraw zagranicznych, Munch, miał już dać do zrozumienia, że nie przyjmie roli referenta dla wniesionego memorandum francuskiego. Na konferencji prasowej minister Simon miał się ograniczyć do ogólnikowego omówienia wyników konfeerncji w Stresie. Minister Simon oświadczył, że konieczność utrzymania zobowiązań locarneńskich w nieograniczonej mocy jest jednym z postulatów jasno sprecyzowanych przez wszystkie trzy mocarstwa zachodnie. (ATE).

## Francja żąda od Rady Ligi potępienia „Trzeciej" Rzeszy

Rokowania, które toczyły się w Genewie między mocarstwami na temat odwołania się Francji do Rady Ligi Narodów (w związku ze zbrojeniami „Trzeciej" Rzeszy), nie doprowadziły do wyjaśnienia sytuacji. Treści projektowanej rezolucji w sprawie decyzji niemieckie z 16 marca nie zdołano uzgodnić. Wobec tego wyznaczone na wczoraj rano posiedzenie poufne Rady, które miało zamianować sprawozdawcę, nie doszło do skutku. (PAT.).

* *
*

**Agencja Reutera donosi z Genewy: Po odroczeniu Rady Ligi dowiedziano się, że Francja postanowiła przedłożyć rezolucję o potępieniu Niemiec bezpośrednio Radzie, nie czekając na powołanie sprawozdawców. W ten sposób Francja uwalnia się od zwykłej procedury, stosowanej przy rozważaniu skarg do Ligi. Jednocześnie agencja Reutera dowiaduje się, że rezolucja będzie zredagowana w mocnych wyrazach, jak to przedtem zdecydowano i będzie zawierała potępienie polityki Niemiec. (PAT).**

## Lekkomyślność „wodzów"

Agencja Reutera donosi z Paryża: Wczoraj na posiedzeniu Akademji Nauk Politycznych i Moralnych marszałek Petain wygłosił rewelacyjny odczyt o wydarzeniach na froncie w 1917 r. Wprawdzie posiedzenie było zamknięte, jednakże o treści referatu marszałka Petaina dziennikarze otrzymali wiadomości. Marszałek Petain opowiedział, że 54 dywizje zdemoralizowane z braku żywności i złej administracji zbuntowały się i maszerowały na Paryż, nie chcąc wziąć udziału w beznadziejnych atakach na froncie. Powodem tego buntu był rozkaz, nakazujący porucznikowi i 100 żołnierzom odzyskanie nie mających żadnej wartości strategicznej okopów. Oddział ten wyruszył, zgodnie z rozkazem, naprzeciw karabinom maszynowym i został wybity co do nogi. Wysłano drugi oddział bez przygotowania artyleryjskiego i znowu wszyscy wysłani polegli.

(PAT.).

### Sprawa Jacoba

## Szwajcarja przed decyzją

**Szwajcarska Rada Związkowa (Rząd) debatowała wczoraj o nocie niemieckiej w sprawie Jacoba. Po posiedzeniu ogłoszono następujący komunikat: „Rada związkowa rozpatrzyła notę Rządu Rzeszy niemieckiej w sprawie Jacoba i raport posła szwajcarskiego w Berlinie, Dinicherta, o tej sprawie. Rada jest zdania, że dalsza dyskusja merytoryczna na ten temat jest zbyteczna. Przedstawiciel departamentu politycznego przedłoży Radzie swoje wnioski w tej sprawie w przyszłym tygodniu". (PAT.).**

### Strajk „polski" w papierni braci Kohnów

## Dziennikarze lwowscy wcale nie interwenjowali na rzecz fabrykantów

**Otrzymaliśmy depeszę ze Lwowa, podpisaną przez p.p. Laskownickiego i Przybylskiego, prezesa i sekretarza lwowskiego syndykatu dziennikarzy. Depesza stwierdza najkategoryczniej, ze w całej wiadomości, kursującej po Częstoowie, jakoby syndykat dziennikarzy lwowskich miał się zwrócić do Min. Przemysłu i Handlu, oraz do Min. Spraw Wewnętrznych z prośbą o wydostanie z papierni braci Kohnów papieru gazetowego, rzekomo niezbędnego dla dzienników lwowskich przed Wielkanocą, — NIEMA ANI SŁOWA PRAWDY. Syndykat uważa samą tę pogłoskę za wysoce go krzywdzącą.**

**Podajemy dokładną treść depeszy ze szczerem zadowoleniem. A teraz trzeba znaleźć tych, którzy ową „wiadomość" w Częstochowie szerzyli i szerzą, by w ten sposób wpłynąć na nastrój robotników, okupujących papiernię.**

**Jak się zdaje, „zdolności dypiomatyczne" p. Leopolda Kohna przekroczyły tym razem... zwykłą miarę. Robotnicy papierni teraz wiedzą, co należy sądzić o pogłoskach na temat rzekomych interwencyj na ich niekorzyść.**

## Strajk „polski" w fabryce pomp w Krakowie

W poniedziałek wybuchł w Krakowie strajk „polski" w fabryce pomp spowodu zalegania przez firmę z wypłatą zaległych zarobków. Wszelkie interwencje pozostały bez skutku.

Strajkujący nie opuszczają murów fabryki.

# Przygotowania Hitlera

## Flota powietrzna czeka na rozkazy

## „Kanonenfutter" też jest w dostatecznej ilości

Dziś kończymy cykl artykułów o zbrojeniach „Trzeciej" Rzeszy. Dają one pełny obraz przygotowań do ataku brunatnego faszyzmu na świat.

**Hitlerowskie Niemcy dobrze zdają sobie sprawę, że przyszła wojna nie będzie podobna do walk pozycyjnych, jakie toczyły się w latach 1914 — 18. Dziś żadne państwo nie wytrzymałoby takiej wojny, to też uwaga sztabów generalnych skoncentrowana jest na przygotowaniu armij do „błyskawicznej wojny". Wyznawcami takiej taktyki są nietylko Niemcy, ale również i fachowcy, pracujący w sztabach innych państw, jak np. włoski generał Due i Anglicy, Kuller i Grows. W tej „błyskawicznej wojnie" główną rolę odegrać musi lotnictwo, a ściślej biorąc aero-chemja, nieoczekiwany atak wielkich flotylli powietrznych na miasta i ośrodki przemysłowe, rzucanie setek tonn środków wybuchowych i trujących. Taka metoda prowadzenia wojny ma doprowadzić do rychłej kapitaulacji nieprzyjaciela.**

**Niemcy myślą o takim sposobie prowadzenia działań wojennych. Jednym z dowodów tego jest książka „Myśli o obronie" napisana przez generała - lejtenanta Fryderyka von Kohenhausena. „Najbardziej skutecznym środkiem, który zdecyduje o wyniku przyszłej wojny — pisze autor — jest wielki napad powietrzny na żywotne ośrodki wroga, czyli tak zw. bezpośrednie uderzenie w nieprzyjaceilską wolę oporu. Może to zdecydować o wyniku wojny w bardzo krótkim czasie".**

**Dziś Niemcy nie kryją się ze zbrojeniami w dziedzinie lotnictwa. Ogłoszono już oficjalnie istnienie lotnictwa wojskowego, mianowano Goeringa generałem lotnictwa, tak, że dla nikogo nie ulega już wątpliwości sam fakt zbrojeń w tej dziedzinie. Nie wiadomo tylko, jaki jest ilościowy stan niemieckiej floty powietrznej, jaka jest siła aparatów lotniczych.**

**Niewąpliwie, Niemcy nie ustępują swym sąsiadom pod względem ilości samolotów wojskowych. Wbrew Traktatowi Wersalskiemu zbroili się i dawniej, posiadając w Ministerjum Awjacji tajne wydziały: 1) budowy samolotów, 2) uzbrojenia, 3) badania samolotów, motorów, aparatury i t. p. Prócz tego budowano gorączkowo tajne aerodromy, podziemne hangary, ćwiczono pilotów w dokonywaniu nocnych lotów.**

**W cytowanej już przez nas książce Doroty Woodman, znajdują się liczne dokumenty w postaci fotograficznych odbitek, oryginalnych rozkazów, polecających tajne zbrojenia. Według pierwotnych planów, w dniu 1 maja ub. roku Niemcy powinny były mieć powietrzną flotę wojenną w sile 2100 samolotów, a 6000 gotowych motorów samolotowych. Oczywistą jest rzeczą, że plan ten wykonany został z grubą nadwyżką i dziś już przeszło 5 tysięcy wyekwipowanych bojowo samolotów oczekuje w hangarach na rozkazy.**

**Część samolotów używana jest obecnie w komunikacji pasażerskiej, ale o ich zdolnościach bojowych świadczyć mogą następujące szczegóły: 1) Samolot Dorrie DO — V zaopatrzony jest w 3 motory Siemensa po 650 HP każdy, może być w ciągu kilku minut zaopatrzony w 3 karabiny maszynowe i może zabrać z sobą 1200 kg. bomb i 2500 nabojów karabinowych. Szybkość tego samolotu wynosi 244 klm. na godzinę. Jest to typowy samolot do nocnych bombardowań. 2) Messer-Schmidt M — 34 posiada 2 motory Siemensa po 650 HP, może zostać zaopatrzony w 2 podwójne i jeden zwykły karabin maszynowy, może zabrać z sobą 900 kg. bomb. Przeciętna szybkość wynosi 210 klm. na godzinę. 3) „Towarowy" samolot DO — F posiada maksymalną szybkość 320 klm., zaopatrzony jest w 2 motory Siemens-Jupiter po 550 HP. Uzbrojenie jego składa się z 2 armatek szybkostrzelnych, 1 torpedy i 42 bomb.**

**Kilkakrotnie już podawaliśmy wykazy fabryk niemieckich, pracujących dla wojennego przemysłu w dziedzinie lotnictwa. Ilość ich wynosi kilkadziesiąt, a praca podzielona jest w ten sposób, że jedne wykonywują motory, inne podwozia, jeszcze inne szczegóły uzbrojenia, bomby i t. p. Kilka firm przeszło już do seryjnego wyrobu aeroplanów. Przed rokiem Niemcy mogły wypuszczać miesięcznie 3 — 4 tysięcy gotowych samolotów i do 10 tys. motorów.**

**W paryskim dzienniku „Journal" jeden ze specjalistów wojskowych, ukrywający się pod inicjałami „trzy X" oznajmia, że Niemcy mogą w każdej chwili wystawić trzy tysiące samolotów. W angielskiej „Daily Mail" ukazała się 9.11 ub. roku wiadomość, że niemiecki przemysł lotniczy zatrudnia 150.000 robotników i może wyprodukować miesięcznie 1000 samolotów.**

**We wszystkich dziedzinach Niemcy Hitlera gotowe są już do wojny. Mają dostateczną ilość broni i amunicji, mają potężną flotę powietrzną, dużo najrozmaitszych gazów trujących i zapasów surowca, potrzebnego do prowadzenia wojny. Materjał ludzi „kanonenfutter" (żer dla armat) jest już przygotowany. Ponieważ oddawna zmilitaryzowano policję, pracowników kolei, poczt, oddziały SA i SS, zmilitaryzowano studentów, uczniów i nauczycieli, więc bez trudu Niemcy mogą wysłać na pierwszy ogień około 2 i pół miljona ludzi, a rezerw około 3 miljony 715 tysięcy.**

**Armja Hitlera jest już dzisiaj jedną z najgroźniejszych na świecie.**

WACŁAW CZARNECKI.

---

Dnia 15 kwietnia 1935 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 36-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

| | | |
|---|---|---|
| 38 | 22.636 | 34.931 |
| 3.105 | 22.927 | 39.555 |
| 4.371 | 23.000 | 40.525 |
| 4.745 | 23.072 | 41.459 |
| 7.651 | 27.180 | 42.651 |
| 8.689 | 30.223 | 43.137 |
| 9.710 | 30.399 | 45.066 |
| 22.409 | 33.477 | 46.722 |
| 22.545 | | |

Wylosowane dawniej a niepodjęte książeczki premjowane Nr. 5.227, 5.754 Serji I-ej.

## Olbrzymie zbrojenia Niemiec

# 16.000 samolotów, miljon żołnierzy

Rząd sowiecki opublikował raport wicekomisarza obrony ludowej o zbrojeniach Niemiec. Według tego raportu liczba 3700 samolotów będzie podniesiona do 16 tys. Stan liczebny armji niemieckiej wynosi 909 tys. Do liczby tej należy dodać 900.000 „Czarnej gwardji policyjnej". Liczba okrętów wojennych wynosić będzie 101 z 22.000 ludźmi załogi. (PAT.)

---

## Pod sąd opinji publicznej

# Syndyk kopalni „Szczęście Luizy"

**Syndyk kopalni „Szczęście Luizy" wypowiedział pracę WSZYSTKIM urzędnikom i całej załodze, bez podania powodów. Syndyk oświadczył jedynie, że 29 b. m. przyjmować będzie robotników NA NOWYCH WARUNKACH.**

**Prawdopodobnie chodzi tu o porachunki z załogą, lub obniżkę płac.**

**Robotnicy zgłosili protest do Komisarza Demobilizacyjnego.**

***

**Tragiczne przeżycia robotników kopalni „Szczęście Luizy" są dobrze znane całej Polsce. W świetle tych przeżyć postępek p. syndyka nabiera zupełnie swoistego zabarwienia. I teraz opinja kraju musi zabrać głos.**

## Skasowanie telefonów w Ubezpieczalni Społecznej

## Jeszcze tylko ubezpieczonych należy... skasować

Ubezpieczalnia społeczna w Warszawie przystąpiła do stosowania dalszych oszczędności, zmierzających do zrównoważenia budżetu, po wprowadzeniu w życie dziwacznych pomysłów p. Jastrzębskiego.

Z inicjatywy szefa administracyjnego ubezpieczalni, p. Olszewskiego skasowano większość bezpośrednich połączeń telefonicznych, jakie ubezpieczalnia posiadała. **Zatrzymane zostały tylko telefony dyrekcji i naczelników wydziałów.**

Dla porozumiewania się między poszczególnemi biurami ubezpieczalni zainstalowano wewnętrzną centralkę telefoniczną. **Klijenci ubezpieczalni mają obecnie odebraną możliwość telefonicznego załatwienia jakiejkolwiek sprawy.**

---

# Walka z przeciwieństwami

Największym wrogiem człowieka jest niewątpliwie zniechęcenie, niewiara w przyszłość.

Że czasy są ciężkie, że o zarobek trudno, że na radykalną poprawę konjunktury wypadnie nam czekać jeszcze długo — o tem wiemy wszyscy i wszystkich nas to martwi. Ale czyż wynika z tego, byśmy mieli opuszczać ręce i poddawać się biernie skutkom tych skomplikowanych zjawisk gospodarczych, które zwykliśmy określać mianem „kryzysu"?

W życiu zbiorowem dzieje się podobnie, jak w życiu jednostki. Człowiek energiczny, przygotowany do walki, ożywiony wiarą w słuszność swych dążeń, potrafi wybrnąć z najcięższej sytuacji i przezwyciężyć wszelkie nasuwające się trudności, natomiast niedołęga, oglądający się wiecznie za cudzą pomocą, mający żal i pretensje do całego świata — skazany jest zgóry na przegraną i paść musi w walce z przeciwieństwami.

Społeczeństwo nasze daje stale dowody, iż rozporządza wielkim zasobem sił żywotnych i skutecznie stawia czoło złym mocom, które podważają struukturę gospodarczą całego świata. Jednym ze środków działania w tych wielkich zmaganiach będzie Premjowa Pożyczka Inwestycyjna, której subskrypcję właśnie otwarto. Pozwoli ona na przeprowadzenie całego szeregu najpilniejszych i najpotrzebniejszych robót, leżących dotychczas — z wielką szkodą dla wszystkich obywateli kraju — odłogiem, wskutek braku niezbędnych na to funduszów. Braki są tak wielkie i liczne, że wyszczególnienie ich zajęłoby zbyt dużo miejsca, zresztą wszyscy chyba zdajemy z nich sprawę i pragniemy, by zostały jaknajszybciej usunięte.

A jednocześnie — wieleż to rąk potrzeba będzie do wykonania tych prac, wieleż istnień ludzkich wyrwie się dzięki nim z otchłani nędzy i rozpaczy!

Jeżeli dodamy do tego korzyści, jakie obligacje Pożyczki Inwestycyjnej zapewniają swym posiadaczom, to chyba nie będziemy fałszywymi prorokami, twierdząc, że wszyscy, posiadający jakiekolwiek oszczędności, ulokują je w tej pożyczce. (X)

# Depesze

### WOJNA DOMOWA W CHINACH.

Z Szanghaju donoszą: Ajencja „Szimbun Rengo" podaje wiadomość z Kantonu o zaostrzeniu walk w prowincji Gui-Dżow pomiędzy wojskami „czerwonemi" a oddziałami rządowemi. W pobliżu Gui-Janu, gdzie znajduje się główna kwatera Czang-Kaj-Czeka, toczą się zacięte walki. Atak trzech dywizyj nankińskich był o tyle skuteczny, że „czerwoną armja", która znajdowała się w odległości 10 km. od Gui-Jan, została odrzucona o 30 km. Mimo to „czerwoni" przygotowują się do nowego natarcia, usiłując widocznie przerwać się na zachód. Od kilku dni na terenie działań wojennych pada ulewny deszcz. Utrudnia to ogromnie operacje wojsk rządowych, zaopatrzonych w ciężką artylerję i tanki. Oprócz tego niepogoda jest tak wielka, że samoloty nakińskie musiały zaprzestać bombardowania wojsk „czerwonych". (ATE.).

### „TEORJA MINOBE".

Z Tokio donoszą: Rada ministrów na wniosek ministra sprawiedliwości wydała zarządzenie o konfiskacie książek zawierających wykład „teorji Minobe". Według tej teorji cesarz japoński jest jednym z organów władzy i ponosi odpowiedzialność narówni z Rządem. W Tokio została utworzona partja polityczna, która postawiła sobie za cel zwalczanie wszelkiemi środkami, „teorji Minobe". (ATE.).

### NA KOLEJACH SOWIECKICH.

Z Moskwy donoszą: „Prawda" w artykule wstępnym omawia zagadnienie transportu. Dziennik zaznacza z naciskiem, że sytuacja na kolejach sowieckich musi ulec radykalnej zmianie. Dotychczas pociągi towarowe chodziły *z szybkością 5 km. na godzinę, zaś każdy wagon stał jeden dzień na pięć.* Usprawnienie transportu jest obecnie ważnym nakazem chwili i musi być uskutecznione w jaknajszybszem tempie. (ATE.).

---

# W podziemiach „Comoedji"

*„Polski" strajk w podziemiach teatru „Comoedia".*

*Zaczął on się po niedzielnem przedstawieniu „Kordjana i Chama" i od tej chwili artyści nie opuszczają gmachu, który w dużej mierze zbudowany został za ich, za aktorskie pieniądze.*

*Wiadomość o niezwykłym strajku aktorów, którzy przez długi szereg tygodni dawali za tanie pieniądze, więcej, bo za psie pieniądze ludności stolicy wieczory prawdziwie estetycznych wzruszeń, rozeszła się lotem błyskawicy po Warszawie, wywołując wszędzie uczucie sympatji dla zespołu, który nie chce opuścić placówki artystycznej.*

*Delegacja aktorów była u naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki p. Zawistowskiego, który zapewnił ją, że na maj i czerwiec wystara się dla aktorów o jakieś subsydjum, któreby im pozwoliło na przetrwanie do kanikuły, ale na kwiecień nic im wyasygnować nie może, ponieważ budżet jest wyczerpany.*

*Delegacja zwracała się także do prezesa ZASP, mistrza Józefa Śliwickiego, który—jakkolwiek ZASP. jest sam w trudnej sytuacji materjalnej—prawdopodobnie wydobędzie jakieś pieniądze, żeby artystom zapewnić możliwość dawania przedstawień podczas świąt i tygodnia poświątecznego, który to czas w sferach teatralnych uważany jest za „kasowy".*

*Artyści, obozujący w podziemiach teatru, są pełni otuchy i wiary w poparcie społeczeństwa. Dowody sympatji spotykają ich nietylko ze środowiska robotniczego, od którego artyści broń do walki zapożyczyli, — lecz również ze strony sfer mieszczaństwa, które nadsyła głodującym aktorom prowianty i coś niecoś do wypicia.*

*Niestety, ani wędliną, ani winem, ani mydłem ni komornego, ni światła, ni orkiestry nie opłaci się.*

*Niewątpliwie artystom uda się teatr uruchomić, a wówczas Warszawa hurmem ruszy do „Comoedji" i uczyni to, że przed każdem przedstawieniem będziemy czytali nad kasą napis:*

*„WSZYSTKIE BILETY WYPRZEDANE".*

*To się należy i dzielnym aktorom i sztuce polskiej.*

---



# Przedświąteczne harce

## spekulantów żywnościowych

Nadchodzą święta, więc spekulanci żywnościowi już rozpoczęli swój **oszukańczy proceder śrubowania cen takich niezbędnych dla życia artykułów, jak np. masło, mięso i t. p.**

Pierwszy do tej „ofensywy" dał hasło osławiony związek „spółdzielni" mleczarskich, o którego praktykach nieraz już pisaliśmy, a który jest największym hurtownikiem nabiałowym na Warszawę.

Ci to panowie jeszcze przed kilku tygodniami zaczęli śrubować ceny masła, doprowadzając do tego, że masło **podrożało w tym okresie o 30 proc.**

Gdy się zważy, że w tym właśnie okresie (po przyroście po oborach inwentarza) **mleka jest w bród** tak, że ceny jego obniżyły się, wtedy dopiero ocenić można jak oszukańczą jest zwyżka cen samego tylko masła.

Zwyżce tej **kupcy podobno opierali się**, obawiając się spadku konsumcji (co istotnie nastąpiło), ale pp. „spółdzielcy" mleczarsko - jajczarscy postawili na swojem, tak że masło osiągnęło już cenę dla ludzi niezamożnych zupełnie niedostępną.

Ciekawa rzecz, że tak zwana „Komisja nabiałowa" na m. Warszawę, zwyżkę cen masła zatwierdziła.. Pisaliśmy już nieraz o „wartości" owych „komisyj cennikowych", składających się z przedstawicieli handlarzy!...

Dlaczego do tych „Komisyj" nie dopuszcza się przedstawicieli spółdzielni spożywców np. „Społem".

W tym znowu tygodniu już się rozpoczęła spekulacja **z cenami mięsa.** Tak np. rzeźnicy zapowiadają, że cielęcina w tych dniach **dojdzie do ceny 2 zł. za kilogram**, bo już drożeje, jakkolwiek podaż cielęciny jest w tym okresie jeszcze znaczna. Jako „powód" podrożenia podają... **żydowskie święta!...** Tymczasem na prowincji cielęcina kosztuje, **bliżej Warszawy, 90 — 80 gr., dalej zaś po 70, a nawet 60 gr. za kilogram!**

Z innych mięs to np. **schaby pochowano** na to, by je znowu wydobyć, ale już po cenie o **25 — 30 proc. wyższej, bez** żadnej istotnej przyczyny.

Zwracamy na te manewry uwagę władz i domagamy się energicznego ich wkroczenia.

Czy zubożała ludność — dlatego, że to „święta" — ma być wydana na pastwę hijen żywnościowych?...

---

# Drobiazgi z całego świata

### SKUTECZNA WALKA Z UPIORAMI.

Od tygodni władze policyjne miasta Pampelune w Hiszpanji nie miały spokoju z nadsyłanemi codziennie przez mieszkańców miasta raportami o pojawiającym się w późnych godzinach nocnych upiorze, — który w „białej powiewnej szacie z upiornie błyszczącemi oczami" nietylko straszył zapóźnionych przechodniów, ale lubił nawet zaglądać do okien. Policja była bezsilna. Kilkakrotnie wysyłane na miasto w godzinach nocnych patrole wracały z niczem A „upiór" hulał tymczasem nadal. Sprawa doszła wreszcie do burmistrza, który polecił ogłosić w prasie i rozlepić na murach miasta następujące wezwanie: „Niniejszem wzywa się upiora do zaniechania eskapad nocnych w naszem mieście. Zakazuje się tak upiorowi, jak i wszystkim mieszkańcom miasta, tym zwłaszcza, którzy zbyt często upiora widzieli, przebywania na mieście od godz. 11-ej w nocy do 5-tej rano. Niestosujący się do powyższego zarządzenia narażają się na wysokie kary. Jednocześnie oznajmia się, że w godzinach powyższych posterunki policji mają nakaz ostrego strzelania do każdego obywatela, który nie zatrzyma się na pierwsze wezwanie pełniącego służbę policjanta". Rozporządzenie odniosło widocznie skutek, bo od tego dnia nikt jeszcze upiora nie widział. Niezadowoleni z tego rozporządzenia są przedewszystkiem właściciele barów i restauracyj, świecących obecnie pustkami. Dodać należy, że z pośród ich klientów rekrutowali się przeważnie ludzie, spotykający „upiora".

### PRZESĄDY NAPOLEONA I.

Napoleon I miał, jak wielu wybitnych ludzi, liczne przesądy. Szczególnie nie lubił on trzynastki i piątku. Po nieszczęśliwej kampanji rosyjskiej w 1812 r. przypomniał sobie Napoleon, że dzień, w którym wyjeżdżał do armji, wyruszającej na podbój Rosji, przypadł właśnie w piątek.— Okoliczności tej przypisał Napoleon nieszczęśliwy przebieg kampanji. Fatalne właściwości przypisywał Napoleon również zbitemu źwierciadłu, które znalazł w Fontainebleau w 1814 roku po swym powrocie z wyspy Elby.

Po przegranej pod Waterloo przypomniał sobie Napoleon ten fakt i wówczas to wypowiedział niezrozumiałe dla otoczenia słowa: „Nieszczęsne lustro! Jakże trafnie przeczułem, że przyniesiesz mi katastrofę!"

---

## Nowi „turnusowcy"

Wczoraj odbyła się konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego w sprawie wniosku kopalni Giesche o powiększenie liczby turnusowców z 890 na 1198 osób. Komisarz Demobilizacyjny zgodził się na 990 osób.

## Włamanie do Magistratu m. Katowic

W biurach Magistratu m. Katowic dokonano śmiałego i dość niezwykłego włamania. Złodzieje zabrali liczne dokumenty i w większej ilości blankiety dowodów osobistych, oraz pieczątkę Magistratu.

## Napad rabunkowy w Siemianowicach

Wczoraj nieznany osobnik dokonał napadu rabunkowego w mieszkaniu Marji Kaletowej w Siemianowicach Rabuś przedstawił się za urzędnika skarbowego. W trakcie rozmowy rzucił się na Kaletową, zakneblował jej usta, związał ręce i nogi, następnie włamał się do szafy i zabrał znalezioną gotówkę. Przed opuszczeniem mieszkania zdjął jeszcze Kaletowej obrączkę ślubną.

Rabusia dotychczas nie ujęto

## Po Zjeździe związku Miast

# Biurokratyczne „stonogi"

### Wrażenia uczestnika

Referent Komisji Gospodarczej Zjazdu Związku Miast, prezydent Bydgoszczy, p. Barciszewski, w swoim ciekawym zresztą referacie, wygłoszonym w sobotę dn. 6 kwietnia, dał przykład, jak to w jednym z małych miasteczek prowincjonalnych Rada miejska, w poszukiwaniu dochodów, wpadła na pomysł stworzenia **„miejskiej hodowli pieczarek"**; niestety, po roku okazało się, że przedsiębiorstwo to trzeba było zwinąć, gdyż robaki - **stonogi — zjadły wszystkie pieczarki.**

Odnoszę wrażenie, że XIII Zjazd Związku Miast odbywał się pod znakiem **biurokratycznych „stonóg", zjadających... samorządy.** Biedne „pieczarki"-samorządy bronią się, jak mogą, przed zagładą, krzyczą głośno i dobitnie przez usta swoich delegatów, krzyczą: **ratunku!** Utrwalają ten krzyk w postaci papierowych uchwał i rezolucyj, a biurokratyczne „stonogi", mając swoją wylęgarnię w nieszczęsnej nowej ustawie samorządowej i w regulaminie wyborczym, coraz to liczniej obsiadają „pieczarki" - samorządy i dogryzają je do głębi — do korzeni.

Delegaci PPS na Zjeździe, w oświadczeniu, odczytanem przez tow. dr. J. Budzińską - Tylicką, wyraźnie wskazali na winnych tego stanu rzeczy:

*„odpowiedzialność za niszczenie samorządu i za nędzę naszych miast spada w całej pełni na tych, którzy, siłą władz administracji państwowej, przeprowadzali nadużycia wyborcze podczas wyborów do Rad Miejskich, uchwalali ustawę samorządową, a obecnie stoją na czele olbrzymiej większości miast polskich".*

**Znanemi metodami „sanacja" zdobyła większość w miastach; delegatami swoimi dosłownie zalała XIII Zjazd Związku Miast i okazało się, że oto stoi teraz nad „rozbitym korytem" i... płacze.**

Inaczej bowiem nesposób nazwać uchwał i przemówień mówców „sanacyjnych" na zjeździe. Był to tylko płacz i błaganie o litość i pomoc, skierowane do czynników rządowych, do tych samych czynników, które przez usta b. premjera Kozłowskiego i referenta budżetowego w Sejmie, p. Miedzińskiego, zapowiadały, że po pieniądze dla pokrycia „dziur" w budżecie państwowym, należy zwrócić się właśnie do samorządów miejskich.

Trzeba przyznać, że „sanacyjni" aranżerowie Zjazdu zrobili wszystko, co było możliwe, żeby zwrócić uwagę „wysokich" kół rządowych, nie wyłączając Prezydenta Rzeczypospolitej — na tragiczne położenie miast; wobec głowy Państwa i premjera Sławka, przewodniczący Zjazdu, p. prezydent Starzyński, w 40-minutowem zagajeniu Zjazdu rozwinął w pełni cały ponury obraz położenia miast polskich.

Czy będzie to miało jaki skutek pozytywny?—mocno wątpimy. Sam przebieg Zjazdu naogół był poważny, poza pewnymi momentami w czasie niepoważnego przemówienia radnego Kowalskiego z obozu „narodowego", na które to przemówienie delegaci „sanacyjni" uważali za stosowne reagować nietylko krzykami, lecz i... gwizdaniem.

Obrady główne toczyły się w trzech komisjach: **gospodarczej, Opieki Społecznej i Finansowej.** Referaty i wnioski opracowane były naogół poważnie i w większości uwzględniały rzeczywiste potrzeby miast polskich.

Delegaci z PPS uwagę główną poświęcili **Komisji Opieki Społecznej** i do jej rezolucyj oraz wniosków wprowadzili dużą ilość poprawek, zgodnych z interesami klasy robotniczej; poprawki te w większości przez Zjazd zostały przyjęte, lecz niebardzo wierzymy, by w dzisiejszych czasach, **przy obecnym systemie rządzenia** i obecnej ustawie samorządowej, **mogły być istotnie zrealizowane.**

Delegacja PPS stanowiła na Zjeździe znikomą liczebnie grupkę ludzi, w morzu „sanacyjnych" **delegatów i w morzu nominatów,** ale znaczenie naszych delegatów, ich wiara w słuszność bronionej sprawy i siła moralna, jaką zaprezentowali — siła moralna, brana z **prawdziwej** reprezentacji ludności, która została tylko sztucznie zredukowana, — **ta siła** moralna zmuszała większość „sanacyjnych" delegatów do częstego przyznawania nam racji i do głosowania za naszemi wnioskami.

Nie omawiam uchwał i rezolucyj, przyjętych na Zjeździe, gdyż nie wierzę, ażeby zostały one zrealizowane, lecz uważam, że dobrze się stało, że Zjazd Związku Miast rozwiał blagę o „sanacyjnej" radosnej **twórczości, że zerwał** zasłonę z **„rzeczywistej rzeczywistości"** położenia ludności miejskiej i **samorządu miejskiego, że zrobił to głosami nie** jakichś „partyjników", **„antypaństwowców" opozycyjnych i „defetystów",** lecz głosami tych, **którzy przyłożyli ręce do** tego stanu, jaki **dziś w Polsce panuje,** którzy ciągle twierdzili, że **„byczo jest",** a dziś, siedząc w **samorządach, usiłują** je beznadziejnie bronić przed zjadaniem **przez biurokratyczne „stonogi" przez nich samych wyhodowane.**

**AL. BIEŃ.**

***

O ciężkim i ponurym nastroju „sanacyjnych" delegatów na Zjeździe świadczy i to, że zapomnieli oklaskiwać i wchodzących na salę i wychodzących z niej przedstawicieli Rządu z p. premjerem Sławkiem na czele.

## Mały feljeton

### Po operacji

*Od tygodnia z panem Szprotką działy się jakieś nieprawdopodobne rzeczy. Ten wesoły człowiek, zawsze pełen humoru i fantazji, nagle zmienił się niedopoznania. W biurze siedział milczący i ponury, spode łba spoglądając na koleżanki i kolegów, nie wdawał się z nikim w rozmowy i tylko czasami długo i uporczywie przyglądał się któremu z kolegów, jak gdyby chciał odgadnąć jego myśli i zbadać najskrytsze ich tajniki.*

*W domu było jeszcze gorzej. Stracił apetyt i chociaż żona starała się dogodzić mu, gotując jego ulubione potrawy, zrywał się od stołu, chodził wielkiemi krokami po pokoju, wzdychał i nie kończył obiadu. Także nie sypiał po nocach i pani Szprotczyna, budząc się w nocy, widziała zapalone światło w stołowym i męża przemierzającego pokój wielkiemi krokami i wzdychającego.*

*Gdy pierwszego dnia zapytała go, co mu dolega, tak jej brutalnie odpowiedział, że już więcej o nic nie pytała. Była przekonana, że w biurze stało się jakieś nieszczęście: może mu wymówili, a może jakieś nieporządki w urzędowaniu i spodziewana jest kontrola.*

*Pani Szprotczyna zapłakiwała się, ale niczego dowiedzieć się nie mogła.*

*W niedzielę pobiegła do matki i opowiedziała jej o swem utrapieniu.*

*— Nie sypia, powiadasz, nie jada, a chodzi i wzdycha? To dla mnie jasne jak boży dzień, jak słońce. Anielciu, dziecko drogie, nie inaczej tylko spódniczka jakaś. Czuje moje matczyne serce, że cholera już się zwąchał z jakąś flądrą, która go na manowce sprowadza. O, Boże drogi, pocóżem ja ciebie za takiego Heroda zamąż wydała?! Nie mówiłam odrazu, że jemu źle z oczu patrzy? Powiedz, Anielciu, tak, czy nie?*

*— Nie przypominam sobie, mamusiu — odpowiedziała chlipiąc pani Aniela Szprotczyna i sama sobie się dziwiła, że tak prosta przyczyna wcale jej w głowie nie postała.*

*Teraz dopiero zaczęły się dla pani Anielci noce pełne udręki i dni pełne łez nad swem złamanem życiem...*

*Aż nagle wczoraj wszystko raptownie się odmieniło. Pan Szprotka przyszedł z biura wesół jak ptak. Śpiewał, gwizdał i radość biła mu z oblicza.*

*— No, pozbyłem się udręki — rzekł przy obiedzie — dałem na nią 300 złotych.*

*Pani Szprotczyna wybuchła płaczem i usunęła się na otomanę.*

*— A więc mama miała rację, mówiąc, że mnie zdradzasz! O, ja nieszczęśliwa!*

*— Anielciu, co ty wygadujesz! Wysłuchaj mnie, a później osądź. Otóż jak ogłosili subskrypcję, to nie wiedziałem, czy dać, czy nie dać. Podpiszę — myślałem sobie — a może nie potrzeba; szkoda byłoby pieniędzy. Nie podpiszę, a nuż potem będą sprawdzać, kto subskrybował, a kto nie i będą mścić się na tych, co nie podpisali. Przez tydzień chodziłem, jak nieprzytomny. No, dzisiaj nareszcie naczelnik wyłożył listę. Subskrybowałem 300 zł. Powiadam ci, Andziu, czuję się teraz, jak nowonarodzony. Kamień mi z serca spadł. Przez tydzień czułem się, jak człowiek — który ma przejść ciężką operację. Dzisiaj jestem po operacji. Wycięli mi kawał żywego ciała, ale pozbyłem się tej koszmarnej niepewności.*

*— I ja też — dorzuciła Anielcia.*

*— Wiesz co, pójdziemy do kina na „Byłem jej wierny".*

*— To już może lepiej na „Paradę nędzarzy".*

*— Masz słuszność!* ULTIMUS.



# Przegląd prasy

**OPŁACALNOŚĆ PROCESÓW PRODUKCYJNYCH.**

System deflacji nie dał spodziewanych wyników. Pomimo potanienia wielu artykułów przemysłowych, spożycie wcale nie wzrasta, przeciwnie, kurczy się nawet i coraz częściej słychać głosy o nawróceniu z tej drogi, która do niczego nie prowadzi.

„Kurjer Polski", rozważając to zagadnienie nie z punktu widzenia potrzeb szerokich warstw konsumentów, lecz z punktu widzenia „inicjatywy prywatnogospodarczej", pisze, że inicjatywa ta trwa w uśpieniu z powodu braku „opłacalności procesów produkcyjnych".

Istotnie, nasz przemysł, ochraniany przez cła i przez kartele, nastawiony jest na małą produkcję i wysokie ceny. Obecnie procesy produkcyjne stały się nieopłacalne, gdyż nie można już osiągnąć cen, jakie były w latach dobrej konjunktury. „Kurjer Polski", niepomny tego, że wygolenie do cna konsumenta wysokiemi cenami, w dużym stopniu przyczyniło się do przyśpieszenia kryzysu, rad byłby wrócić do wysokich cen i pisze:

„wobec zwyżki cen światowych, która zapowiada się jako zjawisko trwałe, kontynuowanie u nas polityki deflacji cen byłoby anachronizmem i interwencja państwowa iść powinna w kierunku ich zwyżki, co jest jedyną drogą przezwyciężenia depresji".

Ale to nie wszystko. Zerwanie z niskiemi cenami — to jedno; jednocześnie jednakże mają być utrzymane niskie płace oraz zniesione albo zredukowane do minimum świadczenia socjalne. Tu ma deflacja oraz równanie na niskim poziomie nadal obowiązywać. Bo oto, co dalej czytamy w „Kurjerze Polskim":

„Jednakże wejście na tę drogę przed przeprowadzeniem deflacji w składnikach kosztów produkcji zależnych nie od producentów, lecz od państwa, byłoby wszakże ucieczką od realizacji najtrudniejszej ale i najważniejszej części programu deflacyjnego".

Cóż bowiem może rozumieć „Kurjer Polski" pod „składnikami kosztów produkcji", jeśli nie płace robotnicze i świadczenia socjalne?

Taka to jest lewjatańska sprawiedliwość i lewiatańska ekonomja społeczna: wysokie ceny i najniższe płace. Powstaje tylko pytanie, kto to będzie konsumował tę wysokocenną produkcję

**CI, O KTÓRYCH ZAPOMNIANO.**

Gdy od przeszło roku prasa urzędowa i półurzędowa dzwoniła na alarm z powodu krzywd, jakie dzieją się mniejszości polskiej w Czechosłowacji, zupełnie zapomniano o Polakach w Niemczech, a zwłaszcza w Prusiech Wschodnich. Widocznie nieświetnie tam się dzieje Polakom, skoro „sanacyjny" „Kurjer Poranny" uważał za stosowne przypomnieć społeczeństwu, że dola Polaków u naszego sojusznika zachodniego nie jest do pozazdroszczenia.

Dziennik ten pisze:

„Nie zamykając oczu na straszliwy nacisk, który porywa nam przedewszystkiem młodzież, musimy sobie zdać sprawę po męsku, że na Prusach Wschodnich jest wiele do zrobienia i że nie musimy być w defenzywie. Możemy i musimy podnieść naszą prasę i zapewnić jej cyrkulację taką, na jaką stać ją i jaką mieć powinna. Nie można tolerować tego, ażeby każde pismo polskie miało swój cień — żandarma, ażeby poczta niemiecka mieszała się do spraw abonentów. Polska musi zapewnić swoim pismom na tych gorących obszarach swobodną cyrkulację i możność rozwoju. Musimy zapewnić Polakom w państwie niemieckiem takie same prawa, jakie mają Niemcy w państwie polskiem".

Wszystko są to żądania niewątpliwie słuszne, ale gdy wysuniemy te żądania, nie wspominajmy o żandarmie, stojącym jak cień za każdem pismem polskiem, bo hitlerowcy gotowi powiedzieć, że dla Polaków w Niemczech żądamy większych praw, aniżeli te, które mają Polacy w Polsce...

x. y. z.

## Sprostowanie

*W związku z umieszczoną w czasopiśmie „Robotnik" korespondencją z Paskudnika p. t. „Kosztowny wierzchowiec p. Kasztelana", proszę na zasadzie przepisów urzędowych o wydrukowanie następującego sprostowania:*

*1) Nieprawdą jest, że „pan Kasztelan nabył konia za pieniądze publiczne", natomiast prawdą jest, że kupno wierzchowca pokryto z sum, przeznaczonych na reprezentację.*

*2) Nieprawdą jest, że „przy sutem oblewaniu nowego nabytku nadano ogierowi dźwięczne miano Bey", natomiast prawdą jest, że wierzchowiec p. Kasztelana nosi imię Beg. Nie Bey, ale Beg!!!*

*3) Nieprawdą jest twierdzenie o „pięknej, siwej maści pankasztelanowego rumaka", natomiast prawdą jest, że ze względu na ilość ciemnych plam (jabłek), Beg był, jest i do śmierci pozostanie szpakiem!*

*4) Nieprawdą jest, iż „jednocześnie nabyto wspaniałe siodło czerkieskie", natomiast prawdą jest, że kupiono siodło meksykańskie, wyraźnie różniące się od siodeł czerkieskich szerokością strzemion, tudzież wysokiem oparciem z tyłu.*

*5) Nieprawdą jest, że „p. Kasztelan codziennie o piątej odbywa przejażdżkę poobiednią", natomiast prawdą jest, że p. Kasztelan jeździ na spacer przed obiadem, do którego zasiada niezmiennie o godzinie szóstej popołudniu.*

*6) Nieprawdą jest, że „nad zdrowiem, humorem i trawieniem tej uprzywilejowanej bestji czuwać musi w dzień i w nocy specjalnie delegowany staruszek, do którego — mówiąc nawiasem — p. Kasztelan nie odzywa się inaczej, jak per ty i per Jasiek", natomiast prawdą jest, że p. Kasztelan swego stajennego nazywa krótko Jaś.*

*Sześć punktów faktycznego sprostowania na niespełna sto wierszy korespondencji świadczy dobitnie, jak z gruntu kłamliwą i oszczerczą była ta cała napaść i jak, niestety, lekkomyślnie Redakcja „Robotnika" zamieszcza elukubracje, szkalujące mężów zasłużonych i na wysokich stanowiskach!*

*Sekretarz Kasztelanji Paskudnickiej*
*(podpis nieczytelny).*



## Wśród nowych książek

**M. GROSMAN. KAROL MARKS.**— Powieść biograficzna. Przekład S. Reya. Warszawa, „Znicz", 1935, str. 240 i tabl. 2.

W dobie, gdy Socjalizm — w przededniu walk rozstrzygających — podlega najokrutniejszym prześladowaniom ze strony rozmaicie umundurowanej żandarmerji kapitalizmu, literackie wskrzeszenie wielkiej postaci Karola Marksa jest bardzo potrzebne i aktualne. Imię genjalnego myśliciela, bojownika i nauczyciela klasy robotniczej stanowi dziś jakby sztandar, którego hasła i czerwień wskazują jednym drogi do lepszej przyszłości, zaś innym niechybny i niesławny wieszczą zgon. Cześć i uwielbienie, nienawiść i wściekłość — oto fluidy wrogich sobie uczuć, które nazwisko autora „Kapitału" i „Manifestu" wywołuje w świecie dzisiejszym.

„Powieść biograficzną" o Karolu Marksie napisał człowiek, dla którego nauka i prawda marksizmu jest czemś żywem, bliskiem i istotnem. Autor powieści dobrze opanował ogromny materjał biograficzny i historyczny i postarał się o możliwie przejrzysty jego układ w ramach konstrukcji powieściowej. — Książka Grosmana zapoznaje nas dokładnie z życiem i dziełem Marksa: od lat dziecięcych w rodzinnym Trewirze poprzez studja, prace, emigracyjną tułaczkę aż do ostatniego, londyńskiego etapu życiowego, kiedy to nieraz brakło na opał i lekarstwa dla dzieci, kiedy to trzeba było zastawiać surdut, by z poczty wykupić — książki. Bardzo ciekawe i na czasie są wtrącone do jednego z rozdziałów obrazki z komuny paryskiej, z tego historycznego okresu walk robotniczych, którego pomnikiem stała się hekatomba dwudziestu tysięcy komunardów, pomordowanych bestjalsko przez najemników burżuazji paryskiej... Sporo miejsca udziela Grosman charakterystyce najbliższych przyjaciół i współpracowników Marksa (Engels, Wolf, Liebknecht, Lassalle), ciepłą i serdeczną barwą rysuje też sylwetę żony i najwierniejszej towarzyszki życia Marksa — Jenny von Westphalen.

Niepotrzebnie, jak sądzę, obdarzył Grosman swą książkę nadmiernym balastem przytoczeń z pism, przemówień i listów zarówno Marksa, jak i jego najbliższych. Ten zalew cudzysłowów i słów cudzych nie sprzyja ciągłości opowiadania i odbiera potrosze książce właściwy jej zasadniczo charakter popularny. Akcentowanie kwestji pochodzenia Marksa nie wydaje mi się również konieczne: przecież ten moment nie miał istotnego wspływu ani na bieg życia, ani na kierunek działalności Marksa — szermierza najszlachetniej pojętego internacjonalizmu. Zaś o chęć jakichś narodowościowych „windykacyj" nie mogę autora książki posądzać.

Mimo tych zastrzeżeń, książka Grosmana powinna się znaleźć w bibljotekach robotniczych i wogóle w rękach wszystkich tych, którzy osobowość Marksa pragną poznać również z bardziej ludzkiej i powszedniej strony.

**I. PANNENKOWA. WIĘZY.** Powieść Poznań, Księgarnia św. Wojciecha: str. 297.

Na tle epopei legionowej i polsko - ukraińskcih walk we Lwowie rozsnuła p. Pannenkowa dość banalną historię miłosną: młodziutka Krysia Olska, panienka z „białego dworku" kocha się w znacznie od niej starszym i żonatym — Janie Sokołowskim. Miłość ta jest wzajemna, ale Sokołowski — dzięki pobytowi na froncie, w szeregach legjonowych, leczy się dość szybko z tych zapałów i godzi się całkowicie z małżonką, którą obdarza drugim skolei synem. — Panna Krysia — nawzajem — godnie spełniwszy obowiązki kurjerki w walkach lwowskich, pociesza się dość łatwo w małżeńskich objęciach pewnego profesora uniwersytetu.

Psychologja tych wszystkich „bohaterów", zarówno jak ich otoczenia jest dość blada, same postacie wyglądają szablonowo i papierowo. Trochę więcej nerwu pisarskiego, szczerości i sentymentu odnajdziemy natomiast w rysunku niektórych osób drugoplanowych, — jak ciotka Klara, Piwkowa, jej syn — Oleś i t. d. W rozważaniach i refleksjach na tematy wojenno - polityczne autorka broni konsekwentnie t. zw. orjentacji koalicyjnej i poczynań b. Komitetu Narodowego, gloryfikuje działalność Dmowskiego, Paderewskiego, Sienkiewicza. Ale i do akcji legjonowej odnosi się ze zrozumieniem, szacunkiem, a nawet z dość wyraźną sympatią. Objektywizm autorki nabiera niekiedy cech złośliwości nawet w stosunku do własnego obozu: tak np. konferencja matadorów endeckich u Olskiego przedstawiona została w barwach wręcz groteskowych, a uwagi o „hrabiach galicyjskich" brzmią bardzo uszczypliwie. W jednym z rozdziałów tej powieści czytamy, że „masonerja w wojnie tej (światowej) stanęła po stronie państw centralnych"... Niedawno p. Studnicki twierdził, że w tejże wojnie „masonerja była narzędziem politycznem Ententy". Komu wierzyć?...

**BOLESŁAW DUDZIŃSKI.**

## Nadzwyczajna Sesja Rady Ligi Narodów

# Zaczęło się od awantury włoskiej z Abisynją

Wczoraj rozpoczęła się 85-ta nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów.

Pierwsze posiedzenie otwarte o godz. 15.30 było **poufne.**

Przy ustalaniu porządku dziennego sesji Rada przeprowadziła rozprawę nad odwołaniem się Abisynji, która domaga się zastosowania do zatargu włosko - abisyńskiego art. 15 paktu Ligi Narodów oraz wpisania sprawy tego zatargu na porządek dzienny bieżącej nadzwyczajnej sesji Rady Ligi. Wymiana zdań między delegatami włoskim i abisyńskim oraz dyskusja, w której wzięli udział delegaci Anglji, Francji i Hiszpanji, wyjaśniła, że

**obie strony gotowe są powołać komisję koncyljacyjną, przewidzianą w art. 5 traktatu włosko - abisyńskiego z r. 1928.**

Do komisji tej powołani będą dwaj przedstawiciele Włoch i dwaj przedstawiciele Abisynji. W rezultacie Rada (rada, że pozbyła się kłopotu) postanowiła **nie wpisywać** sprawy włosko-abisyńskiej na porządek dzienny obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

Następnie przewodniczący oświadczył, że Rada zbierze się we wtorek o godz. 11-ej na posiedzeniu poufnem dla zajęcia się odwołaniem Francji do Ligi Narodów, w sprawie decyzji Niemiec z 16 marca r. b.

Sprawa odwołania się Francji do Rady Ligi Narodów jest przedmiotem ożywionych komentarzy kuluarowych oraz wymiany zdań między delegatami na bieżącą sesję Rady.

***

PAT donosi, że minister Beck odwiedził przewodniczącego Rady Ligi Narodów Tewfika Ruszdi Arasa. Następnie odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Danji Munchum.

Wreszcie miał rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Francji Lavalem.

## Do tego już doszło

PAT donosi z Berlina, że dziennikom „Deutsche Allgemeine Ztg" i „Muenchener Neuesten Nachrichten" odebrany został debit na terenie Włoch. We Włoszech skonfiskowano również ostatnie numery organu samego Führera „Voelkischer Beobachter".

## Ostatnie echa Stresy

# Pakt naddunajski, konwencja lotnicza, Kłajpeda

### „ŻADNYCH DECYZYJ — ŻADNYCH ZOBOWIĄZAŃ"

Cała prasa sowiecka drukuje na pierwszych stronach komunikat oficjalny o konferencji w Stresie, podając obszerne komentarze prasy zagranicznej:

**Prasa sowiecka powstrzymuje się od podawania własnych komentarzy.**

„Za Industrializacju" rezultaty konferencji w Stresie określa tytułem: „Żadnych decyzyj — żadnych zobowiązań".

### CIEKAWE INFORMACJE PRASY WŁOSKIEJ

Dzienniki włoskie poza ogólną polityczną oceną wyników konferencji trzech mocarstw w Stresie podają ciekawe informacje, dotyczące przedewszystkiem przewidzianej na 20 maja w Rzymie konferencji naddunajskiej. „Giornale d'Italia" oświadcza, że zadaniem tej konferencji będzie ostateczne ustalenie **nowego paktu naddunajskiego.** Zaproszenie do poszczególnych Rządów, nie wyłączając Rządu Rzeszy, wystosowane będzie przez Mussoliniego, jako przewodniczącego konferencji w Stresie.

### CHARAKTER PAKTU NADDUNAJSKIEGO

W związku z zamierzoną konferencją naddunajską w Rzymie donoszą z kół politycznych, że projekt nowego paktu naddunajskiego posiada charakter układu konsultacyjnego opartego na zasadzie nieingerencji w sprawy wewnętrzne państw sygnatarjuszy paktu. **Projekt nie przewiduje żadnych sankcyj,** dopuszcza natomiast możliwość zawarcia dodatkowych dwustronnych umów w sprawie wzajemnej pomocy na wypadek agresji. Tego rodzaju dodatkowe dwustronne umowy zawierałyby również postanowienia sankcyjne.

### FRANCUSKO - WŁOSKA KONWENCJA LOTNICZA

Francuski minister lotnictwa generał Denain udaje się w początku maja do Rzymu celem omówienia z kierowniczemi czynnikami lotnictwa włoskiego szczegółów francusko - włoskiej defenzywnej konwencji lotniczej, której zawarcie jest przewidziane w komunikacie końcowym konferencji w Stresie.

### SPRAWA KŁAJPEDY

Włoskie koła prasowe utrzymują, że w toku narad w Stresie omawiano m. in. sprawę Kłajpedy. Wyniki wymiany poglądów w tej materji mają być zakomunikowane Rządowi niemieckiemu.

# „Wyższy interes państwowy" starostwa w Końskich

(Kor. własna).

Decyzją z dnia 1 kwietnia 1935 roku starostwo w Końskich zawiesiło działalność Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Skórzanego Oddział w Końskich przy ul. Małachowskich 20, bez podania żadnych bliższych motywów; szablonowo „ze względów bezpieczeństwa i spokoju publicznego", przyczem dodano, że „decyzja, w myśl postanowień art. 17 i t. d. „nie wymaga bliższego uzasadnienia z uwagi na wyższy interes państwowy(?!)"

Szewcy w Końskich prowadzili akcję strajkową. Połowa pracodawców warunki wysunięte przez Związek uznała i podpisała je, zaś druga połowa umowy nie chciała przyjąć. Wszystko to było kwestją paru dni i strajk byłby się skończył bez pomocy udzielonej pracodawcom ze strony Starostwa.

Zaznaczyć należy, że strajk był prowadzony spokojnie i ze świadomością słuszności sprawy i konieczności zwycięstwa. Warunki płacy poprawiły się od 30 — 40 proc.

Mimowoli nasuwa się pytanie: gdzie leży ciężar „wyższego interesu państwowego"? Czy po stronie pracodawców wyzyskujących pracowników do niemożliwości, czy po stronie wyzyskiwanych 70 szewców? Szewcy, chcąc zarobić 3 złote, musieli dotychczas pracować 14 godzin na dobę. A kiedy mieli dość tej psiej doli, kiedy porwali się do walki, zamiast zbadać warunki i przyjść im z pomocą, z uwagi właśnie na „wyższy interes państwowy", Starostwo pomaga pracodawcom pod pozorem „wyższego interesu państwowego"(?!)

W jaki sposób mają się bronić robotnicy, jeżeli decyzją Starostwa są zdani na łaskę i niełaskę pracodawców?

Sprawą tą winny się zająć władze. Zaznaczamy, że decyzję o zawieszeniu podpisał starosta konecki, p. Stefan Mydlarz.

***

W tym samym czasie zawieszono działalność Związku Odzieżowo - Konfekcyjnego w Końskich, oraz partję Poale-Sjon.

## Zabójca popełnił samobójstwo

# Uratowano go - aby powiesić

Onegdaj odbyła się w Poznaniu rozprawa karna przeciw 25-letniemu Marjanowi Wyrembkowi, oskarżonemu o zastrzelenie posterunkowego Szałkowskiego, w chwili gdy ten usiłował go ująć w czasie wynoszenia towaru skradzionego w jednym ze sklepów. Wyrembek, po dokonaniu zabójstwa zbiegł z Poznania i ukrywał się przez dwa tygodnie przed pościgiem policji. Wyśledzony ostatecznie usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. Rana jednak nie była śmiertelna i po kilkutygodniowej kuracji Wyrembek odzyskał zdrowie. Przesłuchany na rozprawie, Wyrembek dostał ataku nerwowego i kilkakrotnie uderzył z całej siły głową o pulpit ławy oskarżonych. Wskutek tego zajścia, przewodniczący przerwał rozprawę aż do uspokojenia się oskarżonego.

Po wznowieniu procesu Sąd skazał **Wyrembka na karę śmierci przez powieszenie.**

# Sześć miesięcy trwał

## proces Rudrofa we Lwowie

Onegdaj we Lwowie przed sądem grodzkim zakończył się po 6 miesiącach sensacyjny proces Stanisława Rudroffa, b. wspólnika spółki „Brody", o grzywnę nałożoną przez władze podatkowe w wysokości **kilkunastu miljonów złotych** za zatajenie przez szereg lat dochodów spółki.

Delegat Izby Skarbowej wskazał, że Rudroff za pieniądze wydobyte ze spółki „Brody" skupował udziały i gromadził majątek osobisty, **nie płacąc wogóle podatków.**

Na zakończenie zabrał głos oskarżony Rudroff, który stwierdził, że... podobne wypadki zachodzą również u innych ziemian...

Ogłoszenie wyroku nastąpi w czwartek o godz. 12-ej (PAT.)

# Przeciwko szkodliwej gospodarce

## P. burmistrza Grodziska Mazowieckiego

(Kor. własna).

Dnia 7 kwietnia r. b. odbył się o godzinie 10-tej min. 30 przed południem wiec w sali „Sokoła" w Grodzisku Mazowieckim. Referował radny miasta tow. Koza o niedołężnej i szkodliwej dla miasta gospodarce burmistrza p. Borkowskiego i całego Magistratu.

W dyskusji przemawiało kilku obywateli, którzy piętnowali tę gospodarkę i solidaryzowali się z rozpoczętą przez tow. Kozę akcją na terenie Rady Miejskiej. Uchwalono w myśl tego rezolucję, oraz wysunięto żądania do władz nadzorczych:

cofnięcia podwyżki opłat od liczników z 60 gr. na 1 zł., a od własnych liczników na zł. 1 i zastosowania obowiązującej obniżki prądu;

obniżenia ceny chleba z gr. 30 na gr. 28 za 1 klg., ponieważ we wszystkich miastach powiatu Błońskiego chleb kosztuje 28 gr. za 1 kg. i mniej;

ustalenia cennika na mięso i wyroby masarskie, oraz obniżenia dotychczasowych cen;

wysypania chodników żużlem na tych ulicach, gdzie niema chodników;

oświetlenia ulic ⅓ lamp podczas nocy księżycowych;

utrzymania uposażenia burmistrza p. Borkowskiego w dotychczasowym wymiarze 7.146 zł.. 20 gr.

Zgromadzeni upoważniają wybrany komitet do prowadzenia akcji aż do zwycięstwa.

Zgromadzeni uchwalają votum nieufności całemu zarządowi miasta i domagają się od władz nadzorczych nad samorządem usunięcia ze stanowiska burmistrza p. Borkowskiego.

Zgromadzeni wyrażają votum zaufania radnemu miasta tow. Kozie za dzielną obronę postulatów całego miejscowego społeczeństwa.

Dnia 12 kwietnia r. b. delegacja nowowybranego komitetu w składzie: tow. Kozy, Robaka i Zielińskiego zgłosiła się u starosty p. Geislera, celem omówienia jeszcze raz postulatów, zgłoszonych jeszcze w dniu 20 marca r. b.

P. Geisler delegacji nie przyjął, wobec czego delegacja złożyła oświadczenie, że przeprowadzi interwencje u p. wojewody Warszawskiego.



# Strajk w przemyśle budowlanym w Toruniu

## Trwa bez zmiany

(kor. własna)

W dniu 15 kwietnia w lokalu związkowym w Toruniu odbyło się zgromadzenie strajkujących. Po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego Związku tow. Matuszewskiego, oraz komisji zarobkowej, postanowiono zwrócić się do miarodajnych czynników.

1) O zapobieżenie przyjmowania do pracy ludzi pozamiejscowych, albowiem cały szereg budowlarzy w Toruniu jest bez pracy. Jednocześnie zamiejscowi przyczyniają się przez podejmowanie pracy na niższych warunkach do stałych zatargów w przemyśle budowlanym.

2) O przestrzeganie przepisów ustawowych, mianowicie: zezwolenie na wykonanie robót budowlanych tylko tym przedsiębiorcom, którzy posiadają kwalifikację do prowadzenia robót publicznych, patent przemysłowy, opłacają składki ubezpieczeniowe i stosują się do istniejących umów zbiorowych.

3) O zapobieżenie zatrudnienia przy wykonywaniu robót budowlanych nadmiernej ilości uczniów i wogóle rzemieślników bez papierów czeladniczych.

***

Zabiegi przedstawicieli związku doprowadziły do ustalenia terminu, ponownych układów na środę, 17 b. m.

# Kronika lwowska

### POD ZNAKIEM 1-GO MAJA.

W ub. piątek odbyło się zebranie O. K. R. PPS. delegatów U. S. D. P. i klasowych związków zawodowych, na którem omawiano szczegółowo program obchodu 1-go maja w roku bieżącym— Przyjęto zasadę, że demonstracja majowa powinna przybrać jak najszersze rozmiary i być dowodem siły i solidarności robotniczej. Postanowiono dążyć do tego, ażeby strejk w tym dniu przybrał jak najszersze rozmiary.

W szeregu związków zawodowych już się odbyły i mają się jeszcze odbywać zebrania, poświęcone propagandzie za obchodem.

Sekcja kobiet PPS. urządziła w niedzielę wieczornicę z przemówieniami o 1-ym maja i deklamacjami młodzieży robotniczej. Sala OKR. w której odbywała się ta piękna uroczystość była wypełniona po brzegi.

### ABY PRĘDZEJ...

Pomimo tego, że preliminarz budżetowy na rok 1935-36 nie został jeszcze w całości na komisji budżetowej przerobiony, już zwołane zostało posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej. Prezydjum miasta ma nadzieję, że wobec tego, że „sanacyjna" większość Rady określona już jako „niemowa" nie będzie zabierać głosu, uda się mu dyskusje przebiczować, i jeszcze przed świętami uchwalić caluteńki budżet. Ten pośpiech jest charakterystyczny, a sposób uchwalania budżetu wynoszącego około 18 miljonów, będzie nawet w Polsce unikatem.

### ZATRUŁ SIĘ KWASEM SOLNYM.

Robotnik metalowy Władysław Sikora zam. przy ul. Józefa 4, dokonał zamachu samobójczego, wypijając większą ilość kwasu solnego. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Powodem samobójstwa nędza i brak pracy.

## Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI: wtorek 8.15 koncert symfoniczny; środa „Cudze dziecko".

TEATR ROZMAITOŚCI: wtorek 7.30 „Tajemnicze konto" (premjera); środa teatr nieczynny.

# Wiadomości Sportowe

## Piłka nożna

WARTA PROWADZI W MISTRZOSTWACH LIGI. Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi tabela zawodów przybrała następujący wygląd:

| | | st. pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| 1) | Warta | 4:0 | 7:1 |
| 2) | Ruch | 4:0 | 8:2 |
| 3) | Garbarnia | 4:1 | 5:2 |
| 4) | Legja | 3:1 | 4:0 |
| 5) | Pogoń | 3:3 | 4:5 |
| 6) | Cracovia | 2:2 | 5:5 |
| 7) | Ł. K. S. | 2:2 | 3:6 |
| 8) | Wisła | 2:4 | 6:9 |
| 9) | Śląsk | 0:2 | 1:4 |
| 10) | Warszawianka | 0:4 | 2:5 |
| 11) | Polonia | 0:4 | 1:7 |

PIŁKARZ SPOLICZKOWAŁ SĘDZIEGO. Niedzielny mecz o mistrzostwo śląskiej klasy A pomiędzy Pogonią a Naprzodem katowickim został przerwany przy stanie meczu 5:2 dla Naprzodu na 10 minut przed końcem gry, spowodu spoliczkowania sędziego przez jednego z piłkarzy Pogoni.

Po tym incydencie drużyna Pogoni opuściła boisko.

CIEKAWA KLASYFIKACJA PIŁKARSKA. W dzienniku francuskim „Paris-Soir" znany publicysta piłkarski p. Pfefekorn przeprowadza klasyfikację europejskich reprezentacyj piłkarskich, umieszczając Polskę na 9-em miejscu. Klasyfikacja ta wygląda następująco: 1) Włochy, 2—3) Czechosłowacja i Niemcy, 4) Węgry, 5) Austrja, 6) Hiszpanja, 7) Francja, 8) Holandja, 9) Polska, 10) Szwajcarja, 11 — 12) Jugosławja i Rumunja, 13 — 14) Belgja i Danja, 15 Szwecja, 16) Norwegja, a dalej, Estonja, Łotwa, Bułgarja, Litwa, Portugalja, Grecja i Luxemburg.

ZMIANY W PIŁKARSKIEJ GRUPIE OLIMPIJSKIEJ. W podanym przez nas składzie olimpijskiej grupy piłkarskiej zaszły nieznaczne zmiany. Polski Związek Piłki Nożnej mianowicie ograniczył listę graczy do 26, skreślając z listy proponowanej przez p. Kałużę: Króla, Kaczwarę, Kisielińskiego, Artura i Michalskiego. Na ich miejsce wstawił zawodników Legji: Kellera i Wypijewskiego.

Z zawodników skreślonych Król i tak figuruje na liście hokeistów-olimpijczyków, Koczwara jest zdyskwalifikowany, a pozostali znajdują się obecnie w słabej formie.

## Tenis

ALL ENGLAND KLUB W WARSZAWIE. W najbliższą sobotę, niedzielę i poniedziałek, jak już podaliśmy, rozegrany zostanie w Warszawie sensacyjny mecz tenisowy pomiędzy klubem angielskim All England Club a Legją. Sekcja tenisowa Legji unstaliła już plan gier.

W sobotę, dnia 20 b. m. o godz. 15-ej Tłoczyński — Avory, Tarłowski — Tinkler i gra podwójna Hebda, Bratek — para angielska.

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 15.30 Hebda — Avory, Tłoczyński — Peters i gra podwójna Tarłowski, Bratek — słabsza para angielska.

W poniedziałek o godz. 15-ej Hebda — Tinkler, Tarłowski — Peters i gra podwójna Tłoczyński, Hebda — najsilniejsza para angielska.

Naturalnie, że plan ten musi uzyskać zgodę kierownictwa klubu angielskiego.

***

W Berlinie All England Club spotkał się ze słynnym klubem Rot — Weiss bijąc go wysoko 8:4. U Niemców jedynie Cramm i Henkel rozstrzygnęli spotkania na swoją korzyść.

A JEDNAK PERRY PRZESZEDŁ DO OBOZU ZAWODOWCÓW. Narzeczona pierwszej rakiety świata Perry'ego, znana aktorka Mary Lawson oświadczyła, że otrzymała od Perry'ego depeszę, w której ten ostatni donosi, że podpisał kontrakt z wytwórnią filmową na szereg występów. Za swoje występy Perry otrzyma znaczną sumę, a temsamem znajdzie się w obozie zawodowców.

## Kolarstwo

Warszawskie Tow. Cyklistów otworzyło sezon w Wilanowie, organizując 2 biegi na 15 i 7 klm.

Bieg dla członków WTC. na 15 klm. ukończyło zaledwie 6 zawodników. Zwyciężył Igo w czasie 34:07.

Bieg na 7 klm. wygrał Głodecki w czasie 16:20.

## Sport Polski na obczyźnie

ARESZTOWANIE PRZEWODNICZĄCEGO POL. ROB. KLUB. SPORT. W NIEMCZECH. Przewodniczący polskich robotniczych klubów sportowych na Śląsku Opolskim — Trąbalski został w tych dniach aresztowany w Zahrzu i wywieziony do więzienia w Opolu. Do tej sprawy powrócimy.

POLACY BIJĄ ROSJAN I CHIŃCZYKÓW. W Charbinie odbył się międzynarodowy turniej koszykówki z udziałem kilkudziesięciu drużyn. Reprezentowani byli m. in. Chińczycy i Rosjanie.

Polska drużyna z Charbina odniosło wielki sukces zajmując pierwsze miejsce w turnieju i zdobywając puhar pamiątkowy.

## Sport w Rosji Sowieckiej

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE W SOWIETACH. W wielkich narciarskich zawodach ogólno - sowieckich brali udział finnowie, zdobywając szereg doskonałych miejsc.

W biegu głównym na 30 klm. zwyciężył finn Ruuskanem w czasie 2:26:28 sek. przed swoim rodaikem Khaku 2:27:55 sek. Tytuł mistrza Sowietów w biegu tym zdobył młody narciarz z Uralu, Lebediew, w czasie 2:33:21 sek.

W biegu pań na 10 klm. dwa pierwsze miejsca zajęły zawodniczki fińskie: 1) Virtanem 57:56 sek. i Slankvist 59:03 sek. Tytuł mistrzowski Sowietów w tej konkurencji zdobyła Bulaczkowa w czasie 59:38 sek.

# „Ideowy" zespół w Radomskowskiej Radzie miejskiej przy pracy

## Blok „sanacyjno"—endecko—żydowski

(Kor. własna).

Radni „sanacyji", endecji i żydowscy utworzyli wspólny klub radziecki. Przed każdem posiedzeniem Rady miejskiej odbywają oni wspólne konferencje i ustalają taktykę. Na konferencjach przewodniczy p. rejent Płaneta, prezes miejscowego BBWR., który nie jest radnym, natomiast w czasie obrad Rady Miejskiej kieruje „zespołem" radny z endecji, p. mecenas Półrola. Taki więc praktyczny i „ideowy" podział funkcji dokonany został między dwoma prawnikami, kierującymi „zespołem", który okazuje dziwną bezradność i zakłopotanie w pracach samorządowych.

Korzyści z tego zespolenia okazały się zaraz na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 18 marca r. b. Przedtem, na konferencji, p. rejent Płaneta spowodował, że wszyscy radni z większości uchwalili depeszę hołdowniczą dla marsz. Piłsudskiego i rzeczywiście radni endeccy solidarnie i z zapałem głosowali za tym wnioskiem. Towarzysze nasi wstrzymali się od głosowania, gdyż, jak stwierdził tow. Lenk, udział nasz w tym „ideowo - niepodległościowym" zespole był conajmniej niemożliwy.

Następnie, miano uchwalić sprzedaż placu miejskiego Sejmikowi Powiatowemu w Radomsku pod budowę mleczarni. Endecy początkowo byli przeciwni sprzedaży placu, jako że podejrzewali w budowie mleczarni pewne zamierzenia polityczne „sanacji". Dali się jednak przekonać i konferencja klubowa „trójprzymierza" powierzyła prezydjum sporządzenie odpowiedniego wniosku. Wniosek ten naraził „spółkę" na wielki blamaż", gdyż okazało się, że pod względem prawnym jest sporządzony wadliwie i niezgodnie z przepisami ustawy samorządowej. W dodatku „większość" przegłosowała wniosek przy braku odpowiedniego quorum, co jeszcze bardziej powiększyło kompromitację sanacyjno-endecko - żydowskiego zespołu.

Jeszcze większą tężyznę wykazał „blok" na następnem posiedzeniu Rady, bo przy wyborze komisji radzieckich pominął zupełnie socjalistów, a przynależne naszemu klubowi mandaty— oddał endecji i żydom.

Nic też dziwnego, że taka działalność znajduje odpowiednie zrozumienie w miejscowem społeczeństwie, które właściwem już mianem określiło endecko - sanacyjno - żydowską spółkę.

# Ordery, awanse, karjery...

## Obrazki z Zagórza

(Kor. własna).

Jest rzeczą znaną, że olbrzymie masy kolejarskie wskutek ciężkich obniżek płac z lat ostatnich, wskutek redukcyj, dni pracy oraz przymusowo dobrowolnych pożyczek itp., znalazły się w skrajnej nędzy; w dodatku często są zadłużone do sum, przewyższających kilkakrotnie ich pensje.

Gdy dodamy do tego przeróżne szykany, oraz eksperymenty, dokonywane na pracownikach kolejowych przez administrację—mamy wówczas obraz przeżyć mas kolejarskich w Polsce.

Los kolejarzy w Zagórzu jest wyjątkowo ciężki.

Panowie, od których zależy tu los kolejarzy, chąc być bardziej papiescy, aniżeli sam papież, marzą i śnią o orderach, o awansach — oczywiście kosztem pracowników. Był tu już jeden taki pan instruktor, który przerobił, dzięki przymusowej ofiarności kolejarzy, parowozownię na strzelnicę—no i dostał order. W niedługim czasie, skompromitowany pewnemi niedokładnościami, musiał z Zagórza uciekać. Została za to nieczynna strzelnica i parowozy, mieszczące się na deszczu i słońcu; ślusarze zaś naprawy parowozów muszą wykonywać na wietrze, często podczas dużych mrozów i śnieżyc.

Nastąpiła zmiana warty. Dzisiaj przerobiło się stolarnię na salę teatralną K. P. W. Kolejarze, nie chcąc narazić się władzy, dawali „dobrowolne" datki, pracowali, a przytem soczyście klęli — i sala stanęła.

Minął jeden miesiąc, minął drugi, a orderu jak nie widać, tak nie widać.

Widocznie zamało było tej pracy „społecznej", trzebaby więc coś nowego wymyśleć coś, coby mogło zapewnić i order i otworzyć drogę do dalszej karjery. I wynaleźli. Zawiązał się r. p. 1935 komitet budowy pomnika Piłsudskiego w Zagórzu...

Pytamy: Czy niema dzisiaj nic ważniejszego do roboty w Zagórzu?

Przecież dzieciom z ochronki kolejowej ograniczono dożywianie (na jedno dziecko dziennie 12 gr.) z powodu braku pieniędzy, dalej brak jest w Zagórzu odpowiednich łazienek, brak oświetlenia i chodników— Zagórz tonie w błocie jesenią i na wiosnę. Praca w tym kierunku jest ważniejsza, bardziej państwowo twórcza, aniżeli budowa pomnika.

Niestety, panowie ci takich rzeczy nie potrafią zrozumieć.

I nie bacząc na nędzę kolejarzy; podsuwają listę i każą zdeklarować odpowiednią sumę, nie mniej jednak, niż 5 zł. A gdy suma zadeklarowanych w ten sposób pieniędzy zaczyna rosnąć, pobudza ich to do marzeń — widzą zdala zbliżające się dostojeństwa, awanse, ordery.

Jak długo jeszcze przeróżne indywidua, pod płaszczykiem źle pojętej państwowo - twórczej działalności, robić będą na barkach kolejarzy karjery?

**Kolejarz.**

# Wiadomości z całej Polski

### 15 LAT WIĘZIENIA ZA NIEDOSZŁY ZAMACH BOMBOWY

Sąd okręgowy w Równem skazał b. plutonowego, Teofila Łapińskiego na 15 lat więzienia za usiłowanie zniszczenia kasyna wojskowego w czasie zabawy.

Łapiński przez kilka lat przed wypadkiem pełnił funkcje podoficera zawodowego. Ponieważ miał złą opinję, często się upijał i robił awantury, usunięto go z wojska. Niepowodzenia życiowe nasunęły mu myśl samobójstwa. Przy okazji chciał on jednocześnie wywrzeć zemstę na otoczeniu, udał się przeto na bal, sylwestrowy do kasyna garnizonowego, mając w zanadrzu paczkę z materjałem wybuchowym. Katastrofę udaremnił mjr. Kraszkiewicz, który zwrócił uwagę na niesamowite zachowanie się Łapińskiego.

### ŚMIERĆ DZIECKA W MAGLU

W Gnieźnie w czasie maglowania bielizny magiel przygniótł do ściany 7-letnią Czesławę Kędzierską. Towarzyszyła ona matce i ciotce, które tak zajęły się pracą, iż nie zauważyły, że dziecko zbliżyło się do magla.

Na krzyk dziewczynki zatrzymały magiel i wydobyły nieszczęśliwe dziecko. Dziewczynkę przewieziono do szpitala miejskiego gdzie niebawem zmarła.

### CIERNIOWA DROGA BEZROBOTNEGO I DWUCH SIEROT

W domu przy ul. Arciszewskiego we Lwowie przez długie lata mieszkał pracownik zakładu czyszczenia miasta C. Wypasek z żoną i dwiema córeczkami. W listopadzie 1933 roku umarła żona Wypaska, wdowiec oddał swoje dzieci 13-letnią Celestynę i 7-letnią Krystynę na wychowanie do niejakiej Ewy Łatysz zam. w Grędach pod Lwowem. Nieszczęście chciało, że Wypasek stracił posadę i znalazł się bez żadnych środków do życia Ponieważ nie płacił za czynsz, został wyeksmitowany, nie mógł też posyłać Łatyszowej pieniędzy na utrzymanie dzieci. Pod wpływem swojej rozpaczliwej sytuacji popadł w chorobę umysłową. Łatyszowa, która sama z trudem tylko zarabiała na swoje utrzymanie odesłała bezdomne dzieci do jednego z komisarjatów policji. W końcu sieroty zostały ulokowane w Zakładzie przy ul. Kadeckiej we Lwowie.

### OFIARA POŻARU

We wsi Szyce Kidowskie, pow. Olkuskiego, wybuchł w nocy na 14 b. m. w czasie głębokiego snu mieszkańców gwałtowny pożar w domu Piotra Bartosza.

Ogień objął wkrótce wszystkie zabudowania, tak że o akcji ratunkowej nie można było myśleć. Całe zabudowanie Bartosza, wraz z inwentarzem żywym i martwym, poszło z dymem. Gospodarz nie zdążył nawet uratować 200 zł., które przechowywał w mieszkaniu.

Bartosz, uległ ciężkiemu poparzeniu. W ostatniej chwili zdołał się wydostać z płomieni. Jednak w kilka godzin po przywiezieniu do szpitala olkuskiego, zmarł.

Przyczyna pożaru nie została narazie wyjaśniona.

### MOTOCYKL BEZ KIEROWCY WJECHAŁ W OKNO KSIĘGARNI

W Katowicach przy ul. Marjackiej pędził od strony dworca pełnym gazem motocykl z przyczepką, którego kierowca wjechał w gwałtownym pędzie na maszt od lampy.

Wskutek gwałtownego zderzenia kierowca odrzucony został z siedzenia na bruk i odniósł okaleczenia. Mimo zderzenia jednak motor nie przestał działać i motocykl, po części zniszczony, wjechał sam na chodnik do okna wystawowego księgarni Mikulskiego przy ul. Marszałkowskiej.

W tej samej chwili właśnie przechodziło koło księgarni kilku uczniów gimnazjalnych, którzy jednak na szczęście zdążyli w ostatniej chwili odskoczyć na bok. Przy uderzeniu o mur motocykl uległ doszczętnemu zniszczeniu.

### TRAGICZNY WYPADEK NA WIŚLE POD TORUNIEM.

14-go b. m. w godzinach popołudniowych wydarzył się na Wiśle pod Toruniem tragiczny wypadek.

Trzech członków Tow. Klubu Wioślarskiego, kap. Bahr, Zygmunt Tomaszewski z pomorskiego urzędu wojewódzkiego i sędzia śledczy sądu okręgowego Jankowski wybrali się w celu odbycia treningu dwuosobową łodzią ze sternikiem na wodę.

Początkowo jazda odbywała się w pomyślnych warunkach, gdyż siła wiatru była niewielka. Dopiero później wiatr wzmógł się znacznie, wskutek czego wzrosła fala na rzece.

W tym samym czasie Wisłą przechodził transport rzeczny, złożony z holownika i kilku berlinek. Fala zyskała na sile i w pewnym momencie zalała łódź z tyłu i z boków. Łódź z osadą pogrążyła się w wodzie. Po chwili kiedy wioślarze wypłynęli i przy pomocy burty wywróconej łodzi utrzymywali się na wierzchu, zauważyli, że pomoc nadchodzi. Ufając swym siłom i zdolności pływackiej kpt. Bahr i Tomaszewski usiłowali dopłynąć do pierwszej łodzi ratowniczej. Próba ta okazała się tragiczną. Bahr porwany siłą prądu i zalewany raz po raz falami, znikł z powierzchni wody.

Tomaszewskiego wyciągnięto na brzeg nieprzytomnego; sędzia Jankowski został również uratowany.

## Z Kalisza

# Kto odpowiada za tę masakrę?

(Kor. własna).

Dnia 1 kwietnia b. r. o godz. 7 wiecz. runęło rusztowanie przy budowli mostu na ul. Tureckiej. Belki przywaliły robotników: Kossakowskiego Stefana (l. 31), Łyżbickiego Pawła (l. 46), Błażejewskiego Antoniego (lat 46), Bartolika Marjana i Braszaka Michała. Stan rannionych jest b. ciężki.

Roboty prowadziła firma „Fundament" na zlecenie Wydziału Powiatowego. Gdzież jednak była inspekcja budowlana i czemu dopiero po katastrofie prowadzi się dochodzenie? Wiadomą jest rzeczą, że na budowli pracowali robotnicy niewykwalifikowani, gazeciarze, woźnicy i t. p. podczas gdy szereg fajerantowych budowlarzy chodzi bez pracy. Żaden jednak fachowiec nie zgodzi się robić za 33 gr. za godzinę a taką stawkę płacił „Fundament". Biedacy, poszukiwani na ulicy, pracowali na tym rusztowaniu śmierci, na rusztowaniu, gdzie capy były na parę centymetrów, gdzie belki nie były spięte klamrami, gdzie ludzie nie zdawali sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Ani p. starosta (jak wiadomo przewodniczący Wydziału Powiatowego), ani inspekcja budowlana, ani p. Inspektor Pracy nic o tem nie wiedzieli. Dopiero teraz prowadzone są dochodzenia. Może okaże się, że ta masakra to „przykry wypadek"?

**J. W.**

# Co jest ze sprawą „Cara" w Krakowie

W grudniu ub. r. głośną była sprawa spółki miejskiej „Caro" w Krakowie.

Rozprawa sądowa ujawniła szereg okoliczności, których zbadania i wyciągnięcia z nich ewentualnych konsekwencyj wymaga interes miasta. Rada miejska, na wniosek klubu radnych socjalistycznych, powierzyła tę sprawę połączonym komisjom prawniczej i budżetowej, z tem, że komisje te mają złożyć sprawozdanie Radzie w ciągu 3 miesięcy. Komisje wybrały podkomisję.

Mija już 4 miesiąc, a dotąd nie przedstawiono Radzie sprawozdania, mimo wyraźnej uchwały. Może pewnym czynnikom zależy na zatuszowaniu tej sprawy i dlatego odwleka się jej załatwienie?!

Jak zaznaczyliśmy, w interesie publicznym leży, aby sprawa spółki „Caro" jaknajszybciej była załatwiona. Niech wybrana komisja przystąpi do pracy i w najbliższym czasie przedstawi sprawozdanie Radzie miejskiej, która poweźmie ostateczne decyzje.

# Kto wziął 1200 zł. subwencji przeznaczonych dla „sanacyjnych" organizacyj?

Przed sądem w Tarnowskich Górach toczył się sensacyjny proces, wytoczony przez żonę pułkownika Komunieckiego, dowódcy 11 p.p. w Tarn. Górach przeciwko b. staroście pow. tarnogórskiego, dr. Korolowi.

Pani Komuniecka oskarża dr. Korola o to, że przed rewizorami z Urzędu Wojewódzkiego oświadczył, iż sprzeniewierzyła 1,200 zł. subwencji Województwa, przeznaczonej dla „sanacyjnego" Koła Polek w Tarn. Górach.

Na rozprawę zawezwano wybitnych dygnitarzy „sanacyjnych". Dr. Korol nie przybył i nadesłał pismo, że nie ma na to czasu, z powodu objęcia posady syndyka Zw. Miast i gmin śląskich. Zastępca dr. Korola oświadczył, że prosi o odroczenie i zawezwanie na świadka dr. Grażyńskiego. Dr. Grazyński ma zeznać, iż dr. Korol nigdy nie mówił o sprzeniewierzeniu subwencji. Ponieważ do ugody pomiędzy stronami nie doszło, sąd wyznaczył nową rozprawę na 27 b. m., na którą dr. Korol będzie doprowadzony przymusowo.

Tak więc, dotąd nie wyjaśniono, kto skradł 1,200 zł. subwencji. (Ktoś musiał te pieniądze wziąć, jeżeli rewizorzy urzędowi nie mogli stwierdzić, gdzie się podziały).

Zaznaczyć tu chcemy, że dr. Korol, jako starosta powiatu tarnogórskiego, szykanował, jak tylko mógł ruch robotniczy w Tarnowskich Górach.



# Jeszcze jeden „sanacyjny" mąż opatrznościowy...

## Dyktator gminy Prądnik Czerwony

Gmina Prądnik Czerwony — podobnie jak wiele innych gmin — została obdarzona za rządów „sanacyjnych" komisarzem. Rozwiązano Radę gminną, bo zdaniem miarodajnych czynników Rada nie umiała gospodarzyć. Do tego nadaje się tylko komisarz — i to wojskowy. Zaraz znalazł się kandydat, p. Drobniak, kapitan rezerwy w stanie spoczynku.

O przeszłości p. Drobniaka w Austrji i Rosji opowiadają wiele; bujna i ciekawa była ta przeszłość... Przyszły czasy „sanacyjne" i p. Drobniak „wypłynął. Nie brakło go na żadnej paradzie. Ponoć najgłośniej śpiewał „Pierwszą Brygadę" i najgłośniej krzyczał.

P. Drobniak dostał nagrodę: komisarkę w gminie. To był ten „mąż opatrznościowy", który miał doprowadzić gminę do rozkwitu. Rządził tedy p. Drobniak gminą modnym dziś sposobem dyktatorskim. Wiele było narzekań ze strony ludności na gospodarkę p. komisarza. Skargi jednak nie pomagały. P. Drobniak miał dobre „plecy". Ale wszystko na świecie ma swój koniec. Skończyły się też rządy p. Drobniaka.

Po wyborach do rady gminnej, po wyborze wójta musiał p. Drobniak oddać urzędowanie. Mina mu zrzedła. Jak tu wytłumaczyć braki w kasie gminnej? A braki są. „Wielki" p. komisarz nie może jakoś wybrnąć z tych kłopotów. Już trzy tygodnie oddaje urzędowanie. Najważniejszym szkopułem — to pieniądze gminne. Czy prawdą są krążące powszechnie pogłoski w gminie, że podczas swego urzędowania p. komisarz nie robił różnicy między swoją kasą prywatną a kasą gminną — i stąd mankamenty kasowe? Ludwik XIV mówił ongiś: „państwo to ja" — p. Drobniak, obejmując komisarkę w Prądniku Czerwonym, uznał, że... — „gmina to ja".

Domagamy się i będziemy się domagali przeprowadzenia skrupulatnego śledztwa i w razie stwierdzenia nadużyć — pociągnięcia winnego do surowej odpowiedzialności.

# KRONIKA KRAKOWSKA

## Do Komitetów partyjnych P.P.S. Małopolski Zachodniej

**W sprawie zgromadzeń 1-szo-majowych należy zgłaszać zamówienia na referentów najpóźniej do dnia 24 kwietnia b. r. Zamówienia późniejsze nie będą uwzględniane. Adres O.K.R. P.P.S., Kraków, ul. Warszawska 7.**

**RADA WOJEWÓDZKA P. P. S. W KRAKOWIE.**

## Zgromadzenia P.P.S.

W niedzielę 14 b. m. odbyło się kilka zgromadzeń dzielnicowych, zwołanych przez OKR. PPS.

W dzielnicy Krowodrza po zagajeniu i objęciu przewodnictwa przez tow. Słowiaka, referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił tow. dr. Szumski. Sprawozdanie z działalności klubu radnych PPS. w Radzie miejskiej złożył tow. Przybyś, który w końcu swego przemówienia wezwał zebranych do masowego udziału w obchodzie 1-szo majowym. W dzielnicy Łobzów odbyło się zebranie pod przewodnictwem tow. Greli. Przemówienia wygłosili tow. tow.: Szumski i Przybyś. Mówcy zobrazowali położenie polityczne i gospodarcze a ponadto omówili sprawy miejskie w szczególności dotyczące przedmieść. — Zebrani uchwalili wziąć udział w święcie 1-go Maja.

Liczne zgromadzenie odbyło się w Woli Duchackiej. Zagaił i przewodniczył tow. Kiolowski. Obszerny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Cakiera. Następnie tow. Bulsiewicz przedstawił katastrofalny stan bezrobocia w kraju i szalejącą na tym tle nędzę. Referent w dalszym ciągu omówił znaczenie święta 1-go Maja i zaapelował do zebranych, aby w tym roku jaknajliczniej wzięli udział w obchodzie majowym.

Przedłożoną rezolucję przyjęto jednomyślnie. Między innemi rezolucja domaga się od gminy założenia ochronki dla dzieci robotniczych. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

## ZAWIADOMIENIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie zawiadamia, że w myśl zarządzenia Pana Ministra Opieki Społecznej z dnia 16 marca 1935 r. w terminie od dnia 10 kwietnia do 30 kwietnia 1935 r. przyjmuje od pracodawców obligacje 6% Państwowej Pożyczki Narodowej na spłatę zaległych składek ubezpieczeniowych, wraz z odsetkami zwłoki za ubezpieczenie chorobowe, których termin płatności minął przed dniem 1 stycznia 1934 r.

Obligacje mogą być przyjmowane od pracodawców, jeżeli posiadają je bądź jako pierwonabywcy, bądź na zasadzie przelewu, dokonanego za zgodą Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej. Kurs nabycia ustala się na 96 za 100 zł. nominalnej wartości.

Kraków, dnia 9 kwietnia 1935 r.

DYREKCJA.

## Radjo krakowskie

**Wielki Czwartek, 18 kwietnia 1935 r.**

6.30 Z Warszawy: audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.05 Audycja dla dzieci. 12.30 Płyty. 13.00 Z Warszawy: chwilka dla kobiet. 13.10 Z Warszawy: koncert. 13.45 Z Warszawy: „Z rynku pracy". 15.45 Płyty. 16.30 Z Warszawy: pogadanka w jęz. francuskim. 16.45 Pieśni kościelne. 17.00 Reportaż z kliniki chorób wewn. 17.15 Z Warszawy: poradnik sportowy. 18.00 Z Warszawy: pieśni religijne. 18.15 Z Warszawy: szkic literacki: „Conrad i świat" 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Płyty. 19.15 Pogadanka „w 25-lecie harcerstwa polskiego". 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Z Warszawy: utwory fort. 19.50 Z Warszawy: feljeton aktualny. 20.00 Dokąd jechać w święta? 20.15 Z Warszawy: z Filharmonji Warsz.: „Pasja".

## Baczność towarzysze!

**ZEBRANIE CZŁONKÓW PARTJI**

odbędzie się w środę, dn. 17 b. m. o godz. 6-tej wiecz., w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16 z porządkiem dziennym:

1) 1-szy Maj.
2) Sprawy organizacyjne — uzupełniający wybór członków O.K.R. P.P.S.
3) Wolne wnioski.

Wstęp mają tylko członkowie Partji za okazaniem legitymacji partyjnej.

**Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S. Kraków - miasto.**

**Konferencja Zarządów Związków Zawodowych i OKR. PPS. Kraków-miasto** odbędzie się we czwartek 18 b. m. o godz. 6.30 wieczór w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16.

## Dyżury aptek

**Środa, 17.IV w Krakowie:**

Apteka pod Złotą Głową, Rynek gł. 13.
Apteka pod Ttrzema Koronami, ul. Retoryka 1.
Apteka Czternasta, ul. Lubicz 7.
Apteka, ul. Stradom 6.
Apteka im. król. Jadwigi ul. Karmelicka 9.
Apteka Marjańska ul. Kazimierza W. 78.

**w Podgórzu:**

Apteka pod Hygeą, ul. Kalwaryjska 27.

## Dyżury lekarskie

**Dnia 17 kwietnia noc:**

1. Dr. Baranowski Włodz., Tatarska 11.
2. Dr. Horowitz Maks., Jasna 7.
3. Dr. Szancer Henryk, Starowiślna 60, tel. 129-47.
4. Dr. Zopoth Artur, Rynek l. 5, tel. 102-18.



## Z miasta

**SZKOŁA ZDROWIA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ I POL. CZERWONEGO KRZYŻA W KRAKOWIE**

We środę dnia 17 kwietnia b. r. odbędzie się wykład p. D-ra Rosta Bronisława p. t. **„O chorobach nerwowych i ich zapobieganiu".**

Wykład odbędzie się w sali 135-ej Muzeum Przemysłowego. Początek o godz. 7-ej wieczorem. Wstęp wolny..

**PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI KART ROWEROWYCH.**

Zarząd miejski wydał ostatnio obwieszczenie, wzywające wszystkich właścicieli rowerów, aby w terminie dni 90-ciu postarali się o przedłużenie ważności swoich kart rowerowych na rok 1935, względnie tych, którzy dotąd kart i tabliczek nie posiadają, aby się w nie zaopatrzyli.

Przedłużenie ważności kart rowerowych, oraz wydawanie nowych kart i tabliczek rowerowych, rozpocznie się w biurze Dziennika podawczego Zarządu miejskiego (na parterze) z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 17—20-ej na ustną prośbę, po uiszczeniu przypadających opłat.

Zarząd miejski zwraca uwagę, że winni niezastosowania się do postanowień powyższego obwieszczenia narażają się na odpowiedzialność karno - administracyjną. Nadto nie będą dopuszczeni do jeżdżenia rowerami po ulicach miasta.

**SCHOWAŁ SREBRO DO WALIZKI**

Girzberg Pinkus, zam. w Krakowie przy ul. Sarego L. 12, zgłosił organom PP., że nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza, dostał się do jego mieszkania i skradł naczynia srebrne, oraz walizkę z kwotą około 80 zł. łącznej wart. około 300 złotych.

**NIE UDAŁ SIĘ STARY KAWAŁ**

Aresztowano Kuliga Jana, lat 42, bez zajęcia, zam. w Krakowie przy ul. Kalwaryjskiej l. 32 za oszustwo t. j. sprzedaż pierścionka metalowego za złoty Bazylemu Górnisiewiczowi, zam. w Wadowicach.

**„SPRAWUNEK" ŚWIĄTECZNY**

Piller Szymon, zam. w Krakowie przy ul. Krakusa l. 3 zgłosił organom P. P., że nieznany sprawca skradł mu z szafki w korytarzu 120 szt. jaj i litr smalcu, łącznej wart. 27 złotych.

**OSTROŻNIE Z MOTORAMI**

Dnia 14.IV b. r. o godz. 10.15, wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Kielecką do Moskala Franciszka, lat 22, zam. w Krakowie przy ul. Król. Jadwigi L. 107, który podczas zapalania motoru przy samochodzie został uderzony korbą i doznał złamania prawej ręki. Moskala przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

**AMATOR SPORTU KOLARSKIEGO**

Figlarz Jan, zam. w Łęgu pow. Kraków, zgłosił organom PP. że dnia 13.IV 1935 o godz. 18.30, skradziono mu rower, wart. 60 zł., który chwilowo pozostawił przed sklepem przy ul. Mogilskiej l. 103.

## Pokwitowania

**NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU".**

Członkowie Spółdzielni Spożywczej „Samopomoc" w Nowym Sączu zł. 100.

## Repertuar

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Środa, 17.IV „Cień" (gośc. występ M. Malickiej i Zb. Sawana).

„MADAME DUBARRY", na której dwóch pierwszych przedstawieniach widownia zapełniona była do ostatniego miejsca, powtórzona będzie w pierwszy dzień świąt na przedstawieniu popołudniowem, o godz. 4-tej.

**DZIŚ PREMJERA NOWEJ REWJI W „BAGATELI".**

Dziś w środę dnia 17 b. m. występuje teatr „Bagatela" z wielką świąteczną rewją, która przygotowana została wielkim nakładem kosztów. W rewji p. t. „Wesołe Jajko" weźmie udział cały zespół „Bagateli" z występującym gościnnie Leo Fuksem.

Początek przedstawień o godz. 5, 7, i 9 wieczorem.

**KINOTEATRY.**

ATLANTIC: „Lady Lou" i „Miraże szczęścia".
APOLLO: „Katiusza".
ADRIA: „Skandal w St. Moritz".
PROMIEŃ: „Katarzyna Wielka".
SZTUKA: „Cienie Broadway'u".
SŁONKO: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".
ŚWIT: „Moskiewskie noce".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Nie. będziesz kurtyzaną".
UCIECHA: „Wielkie wydarzenie".

# WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

## Wspaniały przebieg dorocznej konferencji P. P. S. na G. Śląsku

W ubiegłą niedzielę odbyła się, na sali rady miejskiej w Katowicach doroczna konferencja P. P. S. okręgu G. Śląsk.

Wielka sala posiedzeń Rady Miejskiej była szczelnie zapełniona przez delegatów. Licznie stawili się też goście, którzy zajęli obszerną galerję. Konferencję zagaił tow. dr. Ziółkiewicz, poświęcając zmarłym w ub. roku sprawozdawczym towarzyszom: **Limanowskiemu, Dębskiemu, Zielińskiej, Blochowi** i **Jeziorskiemu** serdeczne wspomnienia. Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum. Zjazd wybrał jednomyślnie ttow.: Sławika i Wesołego na przewodniczących, a tow. tow. Melka i Motykę na sekretarzy zjazdu. Przemówienie powitalne wygłosili tow. tow.: Kowol w imieniu niemieckich socjalistów, Adamczyk w imieniu Okr. Klasowej Komisji Zw. Zawodowych i Rochowiak imieniem sportowców robotniczych. Do komisji mandatowej wybrano tow. tow.: Adamczyka, Macnera i Suchańskiego. Do komisji matki tow. tow.: Adamczyka, Macnera, Ptasińskiego, Rochowiaka i Prandziocha.

Sprawozdanie ogólne złożył tow. dr. Ziółkiewicz, przewodniczący OKR. PPS. Tow. Ziółkiewicz podniósł, że w roku sprawozdawczym ożywiła się działalność Partji, że w szeregach naszych pozostali ludzie, na których można liczyć w każdej chwili. Dzięki ofiarności i wierności naszych towarzyszów organizacja nasza pozostała nienaruszona, natomiast jesteśmy świadkami, że inne organizacje rozlatują się pod presją kryzysu i obecnych warunków politycznych. W nowym roku sprawozdawczym czeka nas intensywna praca, gdyż stoimy wobec wyborów do ciał ustawodawczych i do gmin.

Sprawozdanie sekretarza złożył tow. Janta. Podkreślił on, że w ub. roku sprawozdawczym powstało kilka nowych placówek, oraz rozpoczęło nową działalność organizacyjną kilka placówek, które w ostatnich latach nie przejawiały żywej działalności. Pomimo represyj ze strony b. starosty pow. tarnogórskiego, dr. Korola, wobec naszego ruchu w tym powiecie, ruch ten ożywił się znacznie. Sprawozdanie kasowe złożył tow. Adamczyk. Sprawozdanie komisji rewizyjnej — tow. Wesoły, który postawił wniosek udzielenia absolutorjum ustępującym władzom partyjnym.

Sprawozdanie z „Gazety Robotniczej" złożył tow. Sławik, podkreślając trudne agitacyjne warunki, spowodowane redukcjami i turnusami w ciężkim przemyśle. Pozatem napiętnował opieszałość niektórych towarzyszów, którzy nie spełniają swoich obowiązków w sprawie rozszerzenia prasy robotniczej.

Referat polityczny z ramienia C.K.W. wygłosił tow. Stańczyk. Obszerny i głęboko ujęty referat wywołał ogromne wrażenie. W referacie swym poruszył tow. Stańczyk także sprawę walki o 6-godzinny dzień pracy w ciężkim przemyśle, podkreślając, że klasowe Zw. Zaw. dążyć będą konsekwentnie do wywalczenia zwycięstwa.

Sprawę 1 Maja omówił tow. Janta, przedstawiając program obchodów, uzgodniony z poszczególnemi placówkami i z O.K.R. P.P.S. Sprawozdanie komisji mandatowej złożył tow. Adamczyk, stwierdzając, że na 72 placówki reprezentowane były prawie wszystkie placówki z okręgu przemysłowego, zaś z dalszych okolic, jak: rybnickiego, tarnogórskiego i pszczyńskiego, obecne były delegacja komitetów powiatowych.

W dyskusji wzięli udział towarzysze: Rybok, Janta, Chrobok, Goławski, Wiertelorz, Szymański, Tchorz, Boronowski, Sławik.

Sprawozdanie komisji matki złożył tow. Prandzioch przedkładając następujący skład nowych ciał partyjnych: **OKR.** Ziółkiewicz, Stańczyk, Kaczmarek, Janta, Rochowiak, Krzywoń, Prandzioch, Ptasiński, Rożek, Marek, Motyka. Z urzędu wchodzi do OKR. redaktor „Gazety Robotniczej", tow. Sławik. **Zastępcy:** Burek, Adamczyk, Türk, Karwot, Gering. **Komisja Rewizyjna:** Wesoły, Melek Dragon, Marek, Tomecki. **Sąd partyjny:** Rybok, Macner, Szypuła, Jezusek, Banek. Obchody 1-Majowe uchwalono odbyć w Chorzowie dla powiatów katowickiego i świętochłowickiego, w Mysłowicach dla Mysłowic i okolicy, Jęzora i okolicy, oraz północnej części powiatu pszczyńskiego w Mikołowie, Pszczynie, Rybniku i Tarnowskich Górach. W wolnych wnioskach przemawiali tow. tow.: Dymek, Prandzioch, Chrobok, Adamczyk, Maleska, Klein, Gawliczek, Rozmus, Kalus, Rożek i inni. Końcowe przemówienie wygłosił tow. Sławik, podkreślając podniosły przebieg konferencij, która przejawiła wysoki poziom obrad. Śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zakończono konfrencję.

## Sport

*Wawel Nowa Wieś — Orzeł Wełnowiec* 3:1 (2:0) *IFC. Katowice — Chorzów* 2:1 (1:1).

*KS. Dąb — AKS. Chorzów* 5:2 (0:2. — Dzięki temu zwycięstwu utrzymał się Dąb na czele tabeli Ligi Śląskiej.

*Czarni Chropaczów — Koszarawa Żywiec* 8:0 (2:0).

Czarni z Chropaczowa mieli bardzo dobry dzień i zwyciężyli wysoko dobrą drużynę z Żywca.

*Naprzód Lipiny — 06 Katowice* 3:1 — (1:0).

Naprzód wygrał zawody zasłużenie, będąc drużyną lepszą.

*Śląsk Świętochłowice — BBSV Bielsko* 5:0 (2:0).

Drużyna ligowa „Śląsk" przez swe zwycięstwo wykazała swoją klasę ligową.

## Repertuar

**TEATR POLSKI.**

Środa, 17 kwietnia „Każdy Człowiek" o godz. 20.

Czwartek, dn. 17. piątek, dnia 19, sobota dnia 20 i niedziela, 21 kwietnia z powodu Świąt Wielkiej Nocy — Teatr Polski nieczynny.

Poniedziałek dnia 22 kwietnia „Odmłodzony Adolar" o godz. 16-tej dla Kop. „Richter".

## Wypłaty zapomóg dla bezrobotnych

Komunalny Urząd Pośrednictwa Pracy na miasto Katowice zawiadamia, że wypłaty zapomóg dla bezrobotnych za miesiąc kwiecień odbędą się zamiast w pierwotnie ustalonych terminach 25, 26 i 27.IV b. r.

w dniu 17 kwietnia 1935 r. bezr. fizyczni na lit. A — G od godz. 8 — 10-tej;
w dniu 17 kwietnia 1935 r. bezr. fizyczni na lit. H — L od godz. 10 —12-ej;
w dniu 18 kwietnia 1935 r. bezr. fizyczni na lit. M — R od godz. 8 — 12-ej;
w dniu 18 kwietnia 1935 r. bezr. fizyczni na lit. S — Z od godz. 10 — 12-ej.
w dniu 19 kwietnia 1935 r. bezr. fizyczni zam. w Dz. IV (Ligota) 8 — 10-ej.
umysłowi od godz. 9-ej do 10-ej w rat. Dz. II wypłaty odbędą się:
dla dzielnicy I i II w ratuszu dz. II,
dla dzielnicy III w ratuszu dz. III
dla dzielnicy IV w ratuszu dz. IV.

Pozatem zawiadamia się, że z okazji Świąt Wielkanocnych wydawana będzie dodatkowo mąka pszenna w dniach:

Dnia 17 kwietnia o godz. 8 — 11 A —G dzieln. I i II.
Dnia 17 kwietnia o godz. 11—14 A — G dzieln. III i IV.
Dnia 17 kwietnia o godz. 15 — 18 H—L dzieln. I i II.
Dnia 18 kwietnia o godz. 8—11 H — L dzieln. III i IV.
Dnia 18 kwietnia o godz. 11 — 14 M—R dzieln. I i II.
Dnia 18 kwietnia o godz. 15 — 18 M—R dzieln. III i IV.
Dnia 19 kwietnia o godz. 8 — 13 S— Z dzieln. I i II.
Dnia 19 kwietnia o godz. 13 — 18 S — Z dzieln. III i IV.
Dnia 20 kwietnia o godz. 8 — 12 bezrobotni umysłowi.
Dnia 20 kwietnia o godz. 12-eq reklamacje.

## Konferencje przygotowawcze na 1 Maja

**W powiecie Rybnickim Rydułtowy** dla placówek: Rydułtowy, Pszów i okolica we wtorek, 23 kwietnia b. r. u p. Franice o godz. 16-ej.

**Rybnik dla placówek:** Rybnik — Paruszowiec, Cwałowice, Niedobczyce, Boguszowice i okolica, w środę, 24 kwietnia u p. Suligi, ul. Gliwicka 1 o godz. 12-ej.

Obszary dla okolicy Wodzisławia na sali p. Barteczkiego, w środę, dnia 24.4 b. r. o godz. 16-ej.

**Knurów** dla placówek w okolicy Knurowa u p. Waleszki, w sobotę, 27 kwietnia b. r. o godz. 17.

**Czerwionka** dla placówek: Czerwionka, Leszczyny i okolicy w piątek 19-go kwietnia b. r. o godz. 17-ej u p. Czecha.

W konferencjach tych winne wziąć udział Zarządy PPS., CZG., RKS. i inwalidów. Jako referenci przybędą ttow. Prandzioch i Motyka.

**Komitet Powiatowy PPS.**

**ZEBRANIE C. Z. G.**

w dniu 22-go kwietnia 1935 r.

Chorzów II w Domu Ludowym przy ul. 3-go Maja 6, o godz. 9 i pół. Referent tow. Kaczmarski.

## Radjo

**Wielka środa 17 kwietnia.**

6.30 Audycja poranna. 12.05 V symfonja Czajkowskiego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 dziennik południowy. 13.05 Koncert z Wilna. 13.25 Muzyka operowa. 14.00 Ignacy Friedman — fortepian i Gaspar Cassado — wiolonczela. 15.45 Koncert małej orkiestry P. R. 16.30 „Romualda Baudouin de Courtenay" — odczyt dla kobiet z cyklu „Kobiety zasłużone". 16.45 Krótki koncert organowy. 17.00 Odczyt p. t. „Podstawy wiedzy spółczesnej". 17.15 Koncert religijny. 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Recital organowy. 18.15 Wesoły skecz. 18.30 Audycja konkursowa „Zwiedzamy śląskie miasta i miasteczka, zgadnijcie które?" 18.45 Bronisław Huberman — skrzypce. 19.35 Pieśni w wyk. Heleny Weybergowej. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragmenty z opery „Halka" Moniuszki. 20.15 Wieczór literacki. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Porady radio techniczne. 21.40 Koncert. 22.35 Recital Carusa.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne**

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.